Ner 214. Kraków, Sroda 18 Września 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 września.

Pod przewodnictwem Dra Schmeykala odbyło się w niedzielę w Pradze posiedzenie komitetu wykonawczego posłów niemieckich. Obok delegatów wielkiej własności ks. Schönburga i hr. Oswalda Thuna, wzięli udział w posiedzeniu: Dr Plener, baron Scharschmid, Dr Russ, Dr Funke, Krzepek, Dr Nitsche i Dr Bareuther. Uniewinnili swą nieobecność: Dr Baernreiter z powodu pobytu w Anglii, Bachofen v. Echt i Dr Herbst z powodu słabości, Dr Hallwich z powodu zgromadzenia wyborczego i prof. Knoll, który się zupełnie wycofał z życia politycznego. Niemieckie kolegium mężów zaufania reprezentowali nadto: Otto Forchheimer, Dr Waldert i Dr Schlesinger. O ponownych projektach ugodowych konserwatywnej wielkiej własności referował ks. Schönburg. Powzięte uchwały trzymane są na razie w tajemnicy; ma być jednak ogłoszony o nich wkrótce urzędowy komunikat. Po kilkogodzinnem posiedzeniu, na którem obradowano nad ważnemi kwestyami wewnętrznej organizacyi, odbyła się odrębna konferencya między ks. Schönburgiem i Drem Schmeykalem. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż „niemieccy posłowie obstawać będą w zupełności przy swoich żądaniach, postawionych podczas ostatnich rokowań ugodowych, a to tem bardziej, ile że od tego czasu stosunki się nietylko nie polepszyły, lecz owszem zaostrzyły.“

O toczącej się akcyi ugodowej zamieszcza *N. Fr. Presse* dłuższą korespondencyę z Pragi. Donosi ona przedewszystkiem, iż pośrednictwa podjął się ks. Schönburg jeszcze przed czterema miesiącami. W liście do *Bohemii* zaprzecza ks. Schönburg, jakoby był o pośrednictwo to proszony „z kompetentnej strony feudalnej;“ nie był o to proszony ani przez marszałka Lobkowitza, ani też przez jakąkolwiek inną osobistość. Korespondent *N. Fr. Presse* stwierdza, iż ks. Schönburg wziął sam inicyatywę w pośrednictwie i że porozumiewał się w tej mierze z Plenerem, Schmeykalem i Scharschmidem, dalej z przedstawicielami wielkiej własności, a w końcu z rządem. Hr. Taaffe sprzyjał tej akcyi ugodowej i zamierzał nawet, gdyby się na to Niemcy zgodzili, urządzić konferencyę w Wiedniu jeszcze przed zwołaniem sejmu. Lecz na niedzielnem posiedzeniu komitetu wykonawczego wysunięto — według *N. Fr. Presse* — na pierwszy plan nie ugodę, lecz kwestyę koronacyi. Niemieccy posłowie wyrazili przekonanie, iż dzisiaj lepiej jest zrzec się pewnych językowych i narodowych koncesyj i zerwać wszelkie rokowania ugodowe, skoro posłowie niemieccy wszedłszy do sejmu, mogliby być zaskoczeni wnioskiem w sprawie koronacyi, coby ich zmusiło do opuszczenia napowrót sejmu. Jednogłośnie przyjęło zgromadzenie enuncyacyę, odrzucającą na razie rokowania ugodowe, a sformułowaniem jej zajmowali się w równej mierze: Plener, Schmeykal i hr. Oswald Thun. W godzinę po zakończeniu obrad komitetu wykonawczego, przybyli Dr Schmeykal i hr. Oswald Thun do ks. Schönburga i zakomunikowali mu dosłowne brzmienie powziętej właśnie uchwały, dającej się streścić w ten sposób, iż pokąd nie nastąpi wyjaśnienie nowo stworzonej sytuacyi, dalsze prowadzenie akcyi ugodowej jest niemożliwem. Ks. Schönburg zawiadomi hr. Taaffego o uchwale komitetu wykonawczego, poczem nastąpi ogłoszenie uchwalonej enuncyacyi. Tyle donosi korespondent z Pragi do *N. Fr. Presse*, która w końcu zamieszcza jeszcze następujący telegram z Pragi: „Komitet wykonawczy zgodził się na obesłanie konferencyi stronnictw politycznych tylko wtedy, jeśli wymienione zostaną z góry warunki, mogące być przedmiotem dyskusyi.“

Według ostatnich wiadomości, nadchodzących z Berlina, nastąpi wizyta cara dnia 27 września. Według depeszy zaś, jaką otrzymuje *Graždanin*, z Hanoweru powróci carewicz wprost do Fredensborga, a pogłoski o podróży paryskiej nie są uzasadnione.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*, iż na miejsce *attaché* wojskowego przy ambasadzie rosyjskiej w Paryżu, jenerał-majora bar. Fredericksa, który, jak wiadomo, towarzyszy w. ks. następcy tronu podczas pobytu tegoż w Hanowerze, polecono uczestniczyć w niebawem rozpocząć się mających manewrach armii francuskiej *attaché* wojskowemu poselstwa rosyjskiego w Brukselli, pułkownikowi Cziczagowowi.

Według prywatnych wiadomości z Belgradu, królowa Natalia opuściła już Jałtę i udała się do Odessy.

Belgradzkie sfery poinformowane zapewniają, iż w naradach, jakie w Karlsbadzie odbywały się między królem Milanem a Drem Dokiczem, opiekunem i wychowawcą młodego króla Aleksandra, ani rząd, ani rejencya nie brały najmniejszego udziału. W sprawie powrotu królowej matki stoją niezachwianie na stanowisku ugody zawartej w sierpniu w miejscu kąpielowem Wranja, a mającej na celu wytworzenie harmonii między konstytucyjnemi i naturalnemi prawami ojcowskiemi króla Milana a należnemi królowej matce względami. Wszelkie inne w tej sprawie wiadomości są, jak zapewnia *Polit. Corresp.*, bezzasadne.

Przez śmierć Stojanowa w Paryżu poniosła Bułgarya ciężką stratę. Stojanow był szczerym patryotą, stanowczym przeciwnikiem Rosyi, a entuzyastycznym zwolennikiem ks. Battenberga. Jako publicysta przez długie lata zwalczał on wpływ rosyjski. W praktycznem życiu politycznem pozostał wierny swoim przekonaniom. Był on powszechnie szanowany i piastował godność prezydenta na ostatniem sobraniu.

Rezydujący w Atenach komitet centralny t. z. ligi bałkańskiej wydał w sprawie chrześcijan kreteńskich, „do ludów wschodnio-europejskich państw, do ich mężów stanu i przywódców stronnictw“ następującą odezwę: Podczas ostatnich dziesięciu lat prowadził lud na Krecie z bronią w ręku nierówną walkę o zapewnione mu pokojem w Halgei polityczne i obywatelskie prawa. Wspomniony traktat pozostał martwą literą, a Kreteńczycy zdecydowani są do prowadzenia dalej walki, aż do zupełnego obalenia władzy, która ich uciska. W imię sprawiedliwości, wolności i braterstwa, zwraca się komitet centralny ateńskiej ligi bałkańskiej w sprawie cierpiących Kreteńczyków do członków ligi we wszystkich krajach. Są oni przekonani, iż chrześcijanie nie zniosą widoku prześladowania chrześcijan przez uzbrojonych Mahometanów. Podp. Bozzaris, prezydent; Rhangabe, wiceprezydent. Odpis tej odezwy przesłano gabinetom w Belgradzie, Zofii i Bukareszcie.

Lecz właśnie w tym czasie, gdy ta odezwa rozesłaną została, nadchodzą od Szakira baszy zupełnie zadawalniające wiadomości z Krety. Z Konstantynopola donoszą mianowicie do *Polit. Corr.*, iż według sprawozdań Szakira baszy, przywrócenie porządku i spokoju na wyspie prawie zupełnie już zostało ukończone, co się także zgadza w ogólnych zarysach z raportami, nadesłanemi do zagranicznych ambasad przy dworze tureckim. — W konstantynopolitańskich sferach dyplomatycznych obiega pogłoska, iż rząd angielski zamierza wydać Księgę błękitną, która prawdopodobnie przyczyni się do wyjaśnienia ostatnich wypadków na Krecie.

Zdaje się, iż przeznaczony na następcę Fotiadesa baszy, w urzędzie ambasadora Porty w Rzymie, Wahan Efendi, nie obejmie tego stanowiska. Krąży wieść, iż rząd włoski wyraził życzenie, aby Porta pozostawiła Fotiadesa baszę na jego dotychczasowem stanowisku. Nieprawdopodobnem atoli wydaje się, iżby Porta ze względu na kilkakrotne niewłaściwe zachowanie się jej reprezentanta wobec danych mu rozkazów, aby powracał do Konstantynopola, nadal powierzała mu reprezentacyę Turcyi przy Kwirynale.

Z obozu ruskiego.

I.

(*K*) Rzecz zaiste dziwna, jak natura ludzka nawet do najprzykrzejszych rzeczy nawyknąć może. Do rzędu najprzykrzejszych należy niewątpliwie czytanie nieustannych skarg, żalów, wyrzutów i zarzutów; najbardziej oburzającemi są rekryminacye z gruntu fałszywe, ze złą wolą szerzone, jedynie dlatego, aby skorzystać z nieświadomości czytelników i na fałszu wychować opinię dla swoich celów odpowiednią. Tej taktyki trzymają się od lat wielu dzienniki ruskie wszelkich odcieni; nie było fałszu, któregoby nie rozpowszechniły, nie było zarzutu, któregoby nie podniosły, niema obelgi, którejby nie cisnęły w oczy społeczeństwu polskiemu.

A jednak — myśmy już chyba do tego nawykli. Od czasu do czasu oburzy nas wprawdzie jakieś słowo, jakiś frazes w tonie silniejszy, jak owo wyrażenie o „cudzych ludziach“ w odezwie wiecowego komitetu ruskiego. Ale wrażenie frazesu przemija rychło — nikt zaś a przynajmniej mało kto zwraca uwagę na ogólną tendencyę dziennikarstwa ruskiego, nikt nie zważa, że ów frazes, w innej może formie, niemniej wszakże, jeśli nie więcej obrażającej, powtarza się ciągle, jest podstawą, główną treścią wszystkich artykułów, korespondencyj i felietonów pism ruskich, że pojęcie samo, jakoby Polacy na ziemi tej byli obcymi, wpajane jest wszelkiemi sposobami w umysły czytelników, że w tem apostołowaniu separatyzmu narodowościowego łączą się zgodnie najprzeczniejsze dwa ruskie stronnictwa.

Jaskrawość tonu dzienników ruskich przestała nas razić i gorszyć. Zdaje nam się poniekąd, że już inaczej być nie może, gotowiśmy nawet podnieść z uznaniem każdą najmniejszą zmianę tego tonu, chociaż z góry możemy i powinniśmy być przekonani, że ta zmiana zasadniczą i stanowczą nie jest.

Dziś więcej niż kiedykolwiek należy jasno spojrzeć na stan rzeczy i zająć odpowiednie stanowisko wobec tak zwanej kwestyi ruskiej. Nie dlatego to mówimy, abyśmy chwilę obecną uważali za groźniejszą pod tym względem, abyśmy stronie przeciwnej, to jest Rusinom przypisywali większą niż przedtem siłę. Pod tym względem zapatrywania nasze nie uległy zmianie. Powtarzamy to, cośmy już nieraz na tem miejscu mówili: Kwestyi tak zwanej ruskiej nie tworzy wcale lud, obcy szerzonym przez dziennikarstwo ruskie separatystycznym tendencyom; nie tworzy jej nawet, wogóle wziąwszy, duchowieństwo ruskie, oddające się w znacznej części cichej i zbawiennej duszpasterskiej pracy — tworzy ją w tym kształcie, w jakim staje przed nami, kilku dziennikarzy, dość liczny zastęp młodzieży tak szkolnej jeszcze, jak i tej, która zajęła już pewne posady urzędowe, szczególniej w sądownictwie. W tem gronie „reprezentantów i przewódców narodu ruskiego i russkiego,“ jest również pewna liczba księży, którzy jednak rzadko biorą wybitny udział w działaniu destrukcyjnem swoich współwyznawców politycznych.

Jeżeli jednak weźmiemy na uwagę wszystko, co ten zastęp zyskał w ciągu ostatniego lat dziesiątka, jeżeli zważymy śmiałość, z jaką występuje, to gdybyśmy powierzchownie sądzili, musielibyśmy przyznać wielką temu zastępowi siłę lub zręczność w działaniu. Byłby to jednak sąd powierzchowny. Zyskali oni wiele, ale nie własną siłą, tylko dzięki naszej lekkomyślności. O to więc idzie, byśmy na przyszłość postępowali inaczej, byśmy się stanowczo i energicznie oparli destrukcyjnemu działaniu i bez niezdrowego sentymentalizmu wystąpili otwarcie, nie przeciw Rusi, broń Boże, lecz przeciw jej złym synom. Dlatego więc należy jasne o sprawie powziąć wyobrażenie.

Tymczasem u nas mało kto zajmuje się nią na seryo. Jedni, nawykłszy do tonu ruskich dzienników, przyszli do przekonania, że już inaczej być nie może, że to walka opozycyi, którą lojalnie przyjąć należy, a gdzie można łagodzić. Drudzy nie zajmują się tem zgoła, a nikt prawie niema dokładnego pojęcia, czem jest ruska prasa i jakie jej działanie w kierunku narodowym, krajowym, politycznym. Nawet ci, którzy się tą sprawą zajmują, nie czytają dzienników ruskich systematycznie, a z kilku doryweczo odczytanych artykułów o całem działaniu wyobrażenia mieć nie mogą. W zgromadzeniach i wiecach ruskich nie bierzemy nigdy żadnego udziału, choćby tylko jako widzowie, nie wiemy więc, co się tam mówi, jak również nie wiemy, jak systematycznem jest działanie przewódców. Mieszkając na wsi, w ciągłej styczności z ludem ruskim, tak obcym tendencyom w pismach ruskich szerzonym; będąc w sąsiedzkich stosunkach, nierzadko przyjaznych, z X. parochem, człowiekiem rzeczywiście prawym i spokojnym, lub niezdradzającym swej barwy, tracimy zupełnie pojęcie o „sprawie ruskiej“. I przynosimy na arenę sejmową, ujawniamy w życiu publicznem i w czynionych ciągle ustępstwach, przekonanie zupełnie idealne o tej sprawie, i albo lekceważymy ją, nie widząc w życiu praktycznem jej uzasadnienia, albo z najlepszą wiarą przystępujemy do ustępstw, sądząc, że one zdolne są okupić nam spokój, przynieść pojednanie, tak przez nas pożądane.

Otóż przedewszystkiem powinniśmy nabrać przekonania, że my tylko, to jest Polacy, pojednania takiego pragniemy. Nie pragnie go wcale strona przeciwna i pragnąć nie może, bo przez pojednanie straciłaby racyę swego istnienia. Ona wie o tem i pojednać się nie chce. Twierdzenie to poprzeć łatwo faktami. Przypatrzmy się tylko postępowaniu tych, którzy się reprezentantami ludu ruskiego mienią, posłuchajmy głosu ich organów. Czy w ciągu tych lat kilku, podczas gdy my Polacy czyniliśmy ciągłe ustępstwa, a nigdy nie występowaliśmy zaczepnie, czy kto śledzący działanie ruskich dzienników może pokazać choćby jeden tylko artykuł nacechowany dobrą wolą, osądzający sprawy krajowe ze stanowiska ogólnej i wspólnej pożyteczności, oddający sprawiedliwość zasłudze dla kraju? Czy może kto przytoczyć choćby jeden głos organów ruskich, przeniknięty szczerą chęcią pojednania? Kto je czytał, ten wie, że nie było jednego numeru ruskich dzienników, w którymby się nie targnięto na naszą przeszłość, w którymby nie łżono najczcigodniejszych ludzi, najdroższych sercu naszemu pamiątek, w którymby nie wypaczano najpożyteczniejszych spraw i nie starano się fałszować opinii. Że tak było i że tak jest, udowodnimy w szeregu artykułów, przytaczając fakta. Dziś przypomnimy tylko, że unię religijną i narodową nazwano zbrodnią, gwałtem, zamachem; że za kilkuwiekową pracę cywilizacyjną odpłacano nam, łżąc przeszłość naszą znanemi fałszywemi świadectwami; że nie było paszkwilu, któregoby nie wydobyto, aby zohydzić w oczach czytelników wspólną przeszłość dziejową. — To wszystko, co przytaczano, nie miało oczywiście żadnej krytycznej wartości, ale było obliczone na nieświadomość czytającego ogółu i na nasze — milczenie. Rachuby nie zawiodły. W niejednej „czytelni ludowej“ oburzano się na niegodziwość dawnych „Lachów“, a współczesny Lach milczał i nie ujął się za przeszłością, z tej prostej przyczyny, że o napaści nie wiedział, artykułu nie czytał.

Tak samo postępowano z każdą sprawą krajową. Były nieraz podnoszone sprawy pierwszorzędnej doniosłości dla ogółu, w dziennikach ruskich osądzano je tylko jednostronnie, przy każdej sposobności podnosząc: to dobre dla panów, dla szlachty, dla Lachów, a dla nas co?... I po tem zapytaniu cały szereg następował rekryminacyj i skarg na ucisk rzekomy języka, cerkwi i „świętości“ narodowych ruskich. Weźmy np. ostatnią sprawę wykupna propinacyi. Rozmaite były i mogły być o tem zdania — ale w organach ruskich był jeden tylko argument, wymierzony przeciwko szlachcie, szerzący nienawiść przeciw tej klasie społecznej. „Panowie zabiorą pieniądze, a lud będzie płacił podatki!“ — niedawno jeszcze pisała *Ruś Czerwona*.

Każde ustępstwo, uczynione na rzecz Rusinów, przyjmowane było również szyderstwem i domaganiem się czegoś jeszcze więcej. Zgodzono się na klasy równoległe ruskie, dzienniki ruskie zażądały oddzielnych gimnazyów, chociaż wiedziały, że żądanie to nie opiera się na realnej potrzebie, a sprzeciwia się nawet życzeniom rodziców, jak to swego czasu wykazały cyfry statystyczne. — Wbrew zwyczajowi i regulaminowi żądała prasa ruska, aby Marszałek krajowy witał i żegnał Sejm także ruską przemową. Marszałek uczynił zadość żądaniu, — zamiast uznania ozwał się zarzut, że to jeszcze za mało. A ileż to razy grożono secessyą przy najmniejszej sposobności, ileż razy domagano się podziału Galicyi na dwie części: polską i ruską, chociaż wiedziano dobrze, że to rzecz niemożebna, że to żądanie i śmieszne i niegodziwe.

A we wszystkich tych żądaniach piszący wiedzieli dobrze, co czynią. Wiedzieli dobrze, że żądania niemożebne do przeprowadzenia, że zarzuty na niczem są oparte, że skargi nie mają żadnego uzasadnienia. Ale znów liczono w tem na nieświadomość czytających i nasze milczenie.

Jak wiadomo, dwa są główne ruskie stronnictwa: jedno staroruskie, piszące się przez dwa *s*, sympatyami swemi sięgające nad Newę, widzące swój ideał w teoryach Katkowa i Pobiedonoscewa, a szukające oparcia w „Błahotworytelnem“ Towa-

KONKURENCYA.

Opowiadanie

Juliana Łętowskiego.

(3)

(Ciąg dalszy).

Długo jeszcze walczył chłopiec z bojaźnią, ale stary nie szczędził łagodnych słów namowy i zachęty. Układał głowę klęczącego wnuka na swych kolanach, gładził jego kręte włosy i pieścił zarółowione gorączką policzki, aż wreszcie zmusił go do spowiedzi.

Okazało się, że Nuchimek istotnie myślał o wielu a wielu rzeczach.

On myślał, że Pan Bóg musi mieć taką białą brodę jak dziadzio — i takie oczy jak dziadzio, i cały jest taki jak dziadzio... Myślał także, dlaczego mówią o Bogu, że jest wszechmocny?... Bo jeśli On jest wszechmocny, to dlaczego ojcu, i matce, i ciotkom, i dziadzi, i wszystkim nie powie, że Nuchim sklepu nie lubi, bardzo nie lubi. Ale Nuchim lubi książki... Nuchim zaglądał już nieraz, nie dziesięć razy do tej wielkiej książki dziadzinej, co tam leży na półce — i zawsze coś mu się działo, gdy zaglądał... On sam nie wie, co mu się działo... Żeby on to wszystko, co myśli, potrafił spamiętać, żeby on to umiał opowiedzieć, byłby szczęśliwy... On czasem aż choruje od tego myślenia, święta prawda, choruje... Tak wczoraj chorował, tak dziś choruje — i nie wie, co się z nim dzieje... Jedno tylko wie: kiedy się to zaczęło... To się zaczęło przeszłego roku, gdy zajechał tu rabin ze Słupczy i stanął w tej izbie — i z dziadziem długo mówił, przez cały wieczór, a jego, Nuchimka, pogłaskał... Wtedy się to myślenie zaczęło... A nawet jeszcze nie wtedy... o! nie wtedy!... To się zaczęło dopiero, gdy rabin powiedział do rudego Jośka, co umarł tej wiosny, że zdrowie można kupić, bo i mądrość można kupić... Wtedy się to zaczęło... On, Nuchim, zaczął zaraz myśleć, żeby sobie kupił mądrość, gdyby wiedział, gdzie ją sprzedają... A on wie tylko to, że nie ojciec sprzedaje mądrość z pieprzem, i cukrem, i herbatą, i nie dziadzio z winami, i nie mama, i nie ciocia.., To się wtedy zaczęło — i to się już nie skończy... I dlatego to on, Nuchim, sklepu nie lubi, i dlatego martwi tatę, i mamę, i ciocię, i dziadzię... — On jest bardzo nieszczęśliwy!...

Mówił to wszystko rozgorączkowany, przerywając sobie często cichym płaczem i narzekaniem, jakby wyznawał istotnie największe swe grzechy.

A stary słuchał z uwagą, czasem brwi zmarszczył, to znów uśmiechał się dziwnie, a brodę ciągle gładził i głową kiwał.

Przybiegające często pod drzwi kobiety nie mogły też wyjść z podziwienia, co ten dziadzio tak długo z Nuchimkiem robi?

— On go nie bije! — mówiła ze zdziwieniem jedna z ciotek, podsłuchując.

— Nie bije — przyznawała matka.

Aż wreszcie zasuwka zazgrzytała, drzwi się roztwarły i wobec zdumionych kobiet stanął Jakóbek, prowadząc za rękę zapłakanego, ale niemniej jakoś uszczęśliwionego wnuka. Stary miał głowę w górę wzniesioną i niezmierną powagę w twarzy, a i Nuchimek kroczył obok niego z pewną dumą.

— Gdzie Aaron? — spytał stary.

Przywołano Aarona, który zjawił się, niemniej od wszystkich zdziwiony.

— Nuchim nie będzie w sklepie siedzieć! — przemówił Jakóbek.

— Nu, a co on będzie robić? — przerwał zapalczywy ojciec.

Starzec wytrzymał przez chwilę wszystkich w oczekiwaniu.

— On pójdzie jeszcze tu na rok jeden do „chederu“ — zaczął wreszcie — a potem do Lublina do „Talmud-Tory,“ a potem może do „Jeszyboth,“ albo innej jakiej szkoły... On sobie będzie kupować mądrość — dodał, patrząc z uśmiechem na uszczęśliwionego Nuchimka. — On się będzie uczyć! — zakończył, zwracając się do obecnych.

* * *

Okrągłe dziesięć lat trwało to „kupowanie mądrości“ i kosztowało niemało pieniędzy, zwłaszcza że chłopiec dla nauki musiał siedzieć aż w gubernialnem mieście i zaledwie raz w rok, około Paschy, na dni kilkanaście, do domu zaglądał. Aaron, jako ojciec, narzekał też czasami na te wydatki, bo czasy stawały się istotnie coraz gorsze, coraz cięższe. Ale wówczas Jakóbek otwierał swój skarbczyk, wymieniał jakieś złote i srebrne pieniądze i załatwiał sprawę bez pomocy syna. Miał w tem swoją ambicyę, aby zaczętej nauki nie przerwać i myśli własnej nie zwichnąć, a pokochawszy istotnie wnuka, chciał, aby mu niczego nie brakowało. Rósł też w dumę, widząc, że Nuchimek wraca co rok więcej uczony, co rok piękniejszy, co rok poważniejszy.

Rzecz prosta, że te zabiegi Kapłanów nastręczyły Cederbaumom z przeciwka nowego przy konkurencyjnych walkach materyału do wymysłów.

— Oni już zachorowali na arystokracye — wołała czasami z przekąsem stara Jośkowa zpod „Gęsi“. — Oni już powaryowali... Oni jeden ze swoich synów chcą zrobić rabinem... *a rebe*... Oni już całe panowie!... *a gwires*... całe bogacze!... No, mnie jeszcze Pan Bóg pozwoli doczekać tego państwa!...

I pozwolił — w samej rzeczy, ale nie w złośliwem znaczeniu słów Jośkowej, która ani myślała, że wyśmiewając Kapłanów, robi im w miasteczku, wśród współwyznawców, coraz głośniejsze imię.

Kapłanowie bowiem nabrali pewnego znaczenia, odkąd się rozniosło, że jeden z nich będzie *uczonym*. „Mełamed“ miejscowy, który pierwszy w swoim „chederze“ zapoznawał Nuchimka z tajemnicami sztuki pisania i czytania, przybiegał za każdym pobytem swego ucznia do domu Kapłanów, dla dysputy z młodym „rebe“. Nawet rabin miejscowy, przy piątym takim powrocie, zaprosił Nuchima do siebie, a potem i odwiedził go w domu rodziców, a choć rabin ten nie cieszył się zbyt wielką sławą i niewiele miał miru, przecież wywarło to w miasteczku pewne wrażenie. Nic też dziwnego, że faktor Judka, którego w tym czasie stara Jośkowa chciała przeciągnąć na swoją stronę, obiecując mu większe zarobki, zląkł się Kapłanów i wręcz oświadczył, że już do śmierci będzie się trzymał Jakóbka i do niego gości przywoził.

— Ażebyście wy zmarnieli — wymyślała wówczas Jośkowa, bezsilna wobec tego powodzenia współzawodników.

Kapłanowie, a zwłaszcza Aaron, jako ojciec młodego „rebe“, nie mógł się już powstrzymać i wybiegł przed dom, aby złorzeczeniami odpłacić rywalom za ich złorzeczenia.

Jakóbek jednak i tym razem w porę zapobiegł zgorszeniu.

Chwycił syna za rękę, wołając:

— *Szejajk chochme sztike.*

A kiedy młode Kapłaniątka i kobiety nieuczone hebrajszczyzny poczęły szeptać między sobą: „Co dziadzie mówi?“ — Jakóbek wówczas odezwał się zrozumiałym dla nich językiem, tłómacząc wyrzeczone przysłowie:

— Najwyższa mądrość milczenie!

A tyle było powagi w słowach starego, że nietylko zapalczywy Aaron, ale i wszyscy, cofnęli się do domu natychmiast, bez przekleństw i złorzeczeń. W rodzinie był uczony — „a rebe“ — w czemże więc mogły ich dotknąć przekleństwa tamtych, z pod „Gęsi“?...

* * *

W ostatnich trzech latach nauki, Nuchimek nie pokazał się w domu ani razu. Nawet, ku wielkiemu zmartwieniu całej rodziny, nie pisał do dziadzi.... Słychać było tylko, że upodobał go sobie słynny „cadyk“ z Janowa i woził gdzieś z sobą po świecie, aż wreszcie pod koniec dziesiątego roku gruchnęła po miasteczku wiadomość, że młody „rebe Nuchim“ wrócił już z podróży po świecie do Lublina, ale nie może przybyć do domu na święta „Paschy,“ bo zachorował bardzo niebezpiecznie, a zachorował właśnie z nadmiaru nauki.

Wieść tę złowrogą przywiózł pierwszy z Lublina zięć starej Cederbaumowej. Zaraz też „z pod Gęsi“ wybiegła jedna z kobiet i podparłszy się pod boki, poczęła wołać:

— Aha! Teraz skończy się wasze państwo! Skończy na zawsze! Nuchim umrze!

Dobry obserwator mógł wtedy zauważyć, że dwie młode dziewczęta starały się powstrzymać zapalczywość matki, choć im się to zgoła nie powiodło.

— Nuchim umrze! — powtórzyła zajadła kobieta po trzykroć, wymachując rękami przez ulicę, ku domowi nienawistnych konkurentów.

U Kapłanów nie dowierzano tej wieści, właśnie dlatego, że przywiózł ją zięć Cederbaumów.

— Głupstwo! Plotka! — powiedział Jakóbek z uśmiechem.

Ale już uśmiechał się z przymusem i potajemnie wysłał na zwiady zaufanego Judkę, który powrócił nazajutrz z potwierdzeniem strasznej wiadomości.

— *A rebe Nuchim is tojdt krank!* — mówił zcicha do starego patryarchy rodziny.

Jakóbek położył palec na wargach, na co Judka skinął głową pokornie, dając do poznania, że będzie milczał, jak zaklęty.

Mimo to, w pół godziny później powstał lament w całym domu.

Matka Nuchima, ciotki, zamężna już siostra z dwojgiem dzieci na rękach i wogóle wszystkie Kapłanowe i Kapłanówny przypomniały sobie wówczas swego ulubieńca i rzuciły się z płaczem do dziadka.

— Ratuj, ratuj! wołały.

Nawet zimny zazwyczaj Aaron przyszedł, i ściskając starego za obie dłonie, powtórzył ze łzami:

— Tate!

W tem jednem słowie zawarł całą swoją troskę ojcowską, całe swoje przywiązanie. Odwrócił się zresztą zaraz dla ukrycia łez, których się wstydził.

— Cicho, cicho! — uspokajał Jakóbek.

Zaraz też wezwał Judkę do swej izby na tajną naradę, ale nie wysłał go już samego. Oświadczył, że wraz z nim pojedzie po wnuka.

— Cicho! Ja go przywiozę! — mówił.

A tyle było głębokiej wiary w jego słowach, że wszystkich wiarą natchnąć zdołał.

Poocierano natychmiast załzawione oczy.

— Z Bogiem! z Bogiem! — wołano, gdy zajechała bryczka i gdy na niej usadowił się Jakóbek wraz z Judką.

Wtedy jednak tam z przeciwka wybiegły dwie kobiety, stara i młodsza, wołając za ruszającą bryczką:

— Jedź! jedź!... A Nuchim wasz i tak umrze! Nuchim umrze!...

Aaron porwał się wówczas znowu z pięściami.

— Ażeby was! — zaczął.

— *Szejajk chochme sztike!* Najwyższa mądrość milczenie! — odezwał się z bryczki Jakóbek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzystwie słowiańskiem, — drugie zaś ukrainofilskie, którego idealną stolicą jest Kijów, bohaterem Chmielnicki przed poddaniem się Rosyi, a wieszczem Szewczenko, o ile nienawidzi Lachów. Oba te stronnictwa, jak również wiadomo, nienawidzą się serdecznie, a są między niemi różnice nie do zarównania — w teoryi. W praktyce łączą się one i godzą doskonale na gruncie działania, które scharakteryzowaliśmy powyżej. Zgoda ta objawia się w najdrobniejszych nawet faktach, jeżeli one służyć mogą do pożądanego celu: szerzenia zawiści i fermentu. We wszystkich powyżej zaznaczonych sprawach organ ukrainofilski *Diło* szedł ręka w rękę z galicyjskiem wydaniem *Moskiewskich Wiedomostiej*: *Czerwoną Rusią* — szedł z nią zupełnie zgodnie w sprawie wyborów sejmowych i późniejszych narzekaniach na rzekomy ucisk i gwałty w czasie agitacyi wyborczej, — jakkolwiek dzięki brakowi wszelkiej presyi Rusini uzyskali dwa razy więcej mandatów. Zgoda ta obu niby wrogich sobie organów objawia się także w ciągle powtarzających się napaściach na działanie Namiestnika hr. Badeniego. Charakterystyczny fakt z ostatnich czasów przytoczyć warto:

Oba organa równocześnie podniosły, że Namiestnik przyjął bardzo źle kapitułę metropolitalną ruską, gdy przyszła składać na jego ręce życzenia w dzień imienin cesarskich i że mówił z goryczą o rewizyi rzekomo odbytej w domu X. Ozarkiewicza w Stanisławowie. Głosząc to oba organa wiedzieć doskonale musiały, że w doniesieniu tem niema ani słowa prawdy. Jednakże ogłosiły, oczywiście w celu obudzenia niechęci wśród ogółu. Kapituła nie zaprzeczyła ogłoszeniu i dopiero jeden z członków owej deputacyi, X. Siengalewicz, przysłał w e d w a t y g o d n i e zaprzeczenie, a tą zwłoką i samą stylizacyą swego pisma dał powód ruskim dziennikom do ponownych i najfałszywszych komentarzy. Mętne pismo w tej że samej sprawie X. Ozarkiewicza zamiast wyjaśnić, jeszcze bardziej zagmatwało rzecz całą. I o to chodziło menerom. Skłamać, a potem fałsz odwołać, lecz w tej formie by coś zawsze z niego zostało, następnie jeszcze bardziej rzecz zamącić — tak przecież zawsze działała i działa *fides graeca!* W doniesieniu samem nie było prawdy ani cienia. Namiestnik niemiał powodu źle przyjmować kapituły ruskiej, a o rewizyi u X. Ozarkiewicza, już z tej przyczyny mówić nie mógł, że rewizya wcale miejsca nie miała.

Taką to dobrą wolą i wiarą odznaczają się przeciwnicy nasi, mieniący siebie reprezentantami ruskiego ludu. Jak oni pojmują w ogóle interes kraju, jak pojmują „pojednanie,“ o którem ciągle się mówi i jak zachowują się wobec polityki ogólno-państwowej, to postaramy się szczegółowo wykazać w szeregu następnych artykułów.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Właściwe obrady zjazdu toczyły się w sekcyach. W dorywczych sprawozdaniach nie podobna było jednak omówić wyczerpująco wszystkich tam poruszonych kwestyj i zastanowić się nad ważnością i praktycznością uchwalonych rezolucyj. Powrócimy też jeszcze raz do tego przedmiotu i na podstawie zebranego materyału damy choćby ogólny pogląd na prace zjazdu tak w sekcyi prawniczej, jak ekonomicznej. Dziś pragniemy tylko uzupełnić naszą relacyę o uczcie pożegnalnej, która była epilogiem zjazdu prawników. Na uczcie szereg toastów rozpoczął rektor P i ę t a k następującem przemówieniem:

„Pożyteczne z przyjemnem — *utile cum dulci*, łączyły nas Szanowni Panowie w dniach ubiegłych. Minęły one jak sen krótki w nieustannem zajęciu umysłów i serc naszych. Praca programowa Zjazdu skończona, a miejmy nadzieję, że myśli wymienione w obradach naszych, jak posiew czysty, wydadzą z czasem plon pożądany, porywy serc naszych przejdą niedługo, a tak nadto wcześnie w krainę słodkich tylko wspomnień. A było nam dobrze, bardzo dobrze. Z wielką swobodą i bez przymusu toczyły się nasze dyskusye. Myśl goniła jedynie za poznaniem prawdy, a co w myśli powstało i dojrzało, wypowiadały bez obawy usta, śmiało i otwarcie. Dzień każdy witaliśmy z radością, jako nową sposobność zbliżenia się do braci z całej ziemi polskiej, wzajemnej wymiany myśli, ogrzania się ciepłem serc do siebie lgnących. Wolność wypowiadania swych myśli, wolność wylewu uczuć z wezbranego serca rozwijać się może, jak kwiat barwny, tylko w promieniu słonecznem. Tem słońcem jest dla nas, w tej dzielnicy Polski, wielkoduszność najlepszego Monarchy. Jego to mądrości zawdzięczają ludy Austryi wszelką na polu pracy duchowej swobodę, która jest warunkiem postępu i światła. On w Swej dobroci uznał prawo nasze do pielęgnowania nauk w języku ojczystym, otworzył szczodrobliwie polskie źródliska wiedzy i dał im się zlewać w jedno obszerne łożysko, w Akademii Umiejętności. Z Jego łaski rządy i sądy w kraju naszym przemawiają w języku ojczystym, Jego wielkoduszność wreszcie dozwoliła nam trącać o strunę serc naszych narodową i przy jej dźwięku marzyć, myśleć o przyszłości, dla niej pracować. Od nas samych zależy, by ten kwiat pięknie rozwinięty w promieniu słońca Jego dobroci dojrzał w owoc obfity. W tych dniach pożytecznie i przyjemnie spędzonych, któż z nas nie odczuł, jak wielką jest dla nas wspaniałomyślność Monarchy. Toż serca nasze lgną do Niego pełne gorącej miłości, głębokiej wdzięczności. I przejęci tą miłością i wdzięcznością wznieśmy okrzyk: „Najjaśniejszy Pan, najmiłościwiej nam panujący Cesarz i Król, Franciszek Józef, niech żyje!“

Okrzyk ten wzniesiono z zapałem.

Następnie p. M o c h n a c k i, jako gospodarz miasta, pił zdrowie miłych gości. Dr Włodzimierz S p a s o w i c z podniósł gościnność mieszkańców Lwowa i wzniósł toast na cześć profesorów obu uniwersytetów krajowych.

Z kolei zabrał głos prof. Dr Aleksander J a n o w i c z, który wzniósł toast następujący:

„Dla narodu, skołatanego nieszczęściami, nieszczęściem największem zwątpienie — zwątpienie w swe siły, w przyszłość swoją, w ideały świetniejące wieszczom słowa, czynu bohaterom. Zwątpienie to kres rozwoju, początek końca, to dziś bez jutra. Zwątpieniu nam nie dawać przystępu! Wszak nie brak nam siły — nie tej, którąby miała iść przed prawem, ale tej, którą duch polski ujawnia niezłamane niczem istnienie swoje. Mimo zapędów kolonizacyjnych, mimo groźnych wichrów z północy, burzących zasiew polskości, mimo zarządzeń, co prawem chcą mieć bezprawie, co mają Polaków na ojczystej ziemi pozbawić religii, mienia, języka, widnieją na różnych polach objawy narodowego życia, coraz to silniejszem tętnem bijącego. Pośród dźwięków tych, co w chwili zwątpienia dają otuchę i do życia budzą, jakże donośnym, a zwiastującym jutrzenkę lepszej przyszłości — ów odgłos prezydyalnego dzwonka, który za wolą wybrańców rzeszy rakuskiej dzierży w swych rękach męczennik niegdyś dla polskiej idei! A gdy na politycznem polu brzmią dźwięki rozgłośne życia w stolicy państwa, w którem z łaski Monarchy wspaniałomyślnego dana narodowi naszemu możność swobodniejszego rozwoju, gdy w tej tu dzielnicy język ojczysty znachodzi praw swoich uznanie, gdy z katedry i w urzędach na niwie naukowej i w praktycznym zawodzie tacy mężowie, jak członkowie prezydyum naszego zjazdu rozwijają dodatnią działalność w narodowym kierunku, równocześnie wśród szumu burzy niszczącej dochodzi nas z nadnewskiej stolicy słowo polskie za pośrednictwem dziennika, którego twórcą i kierownikiem słynny obrońca, prawnik-literat. Ta na różnych polach podejmywana praca duchowa, to najpiękniejsza i najbardziej donioła obrona skazańca narodu przed trybunałem świata, to protest wymowny przeciw wyrokowi skazującemu na śmierć ducha narodu — protest wołający z rozgłośnym echem: „Żyjemy i żyć będziemy, a duch nasz pozostanie niezłomnym.“

Na cześć tych mężów, co wśród trudnych częstokroć warunków zaznaczają żywotność polskiego ducha, a działalnością swoją składają świadectwo tegoż potęgi; w szczególności na cześć tych pracowników, co uświetnili Zjazd nasz objęciem przewodnictwa, wznoszę ten toast: Prezydyum Zjazdu niech żyje!“

Następnie przemówił Dr W. K r a i ń s k i:

„Wiele poświęcamy starań — rozlicznych zabiegów, by na ziemiach polskich wytworzyć stan trzeci, stan średni, stan mieszczański. Konieczne to starania, chwalebne zabiegi. Nie powinniśmy jednak przytem zapominać, że na ziemiach naszych żyje stan liczbą najsilniejszy, któremu także opieka nasza się należy. Mówię pod hasłem słów jednego z nieśmiertelnych naszych wieszczów: „Z szlachtą polską polski lud“. Dyplomy uniwersyteckie dały nam najzaszczytniejsze szlachectwo wiedzy. Oto w imię tej wiedzy winniśmy się zająć szczególniej losem tych, którzy nietylko na jej wyżyny wzbić się nie mogli, ale częstokroć pierwszych jej zasad nie poznali. Zjazd tegoroczny szczególniej w sekcyi ekonomicznej wiele czasu, wiele pracy poświęcił tej myśli. Oby Bóg tej pracy błogosławił! Tem pragnieniem przejęty wznoszę toast na pomyślność pracy około dobra ludu naszego“.

Szereg toastów zakończył rektor uniwersytetu krakowskiego Dr K a s p a r e k toastem: „Kochajmy się“.

Po bankiecie goście obcy podnieśli myśl przyczynienia się do fundacyi „Domu uniwersyteckiego“, utworzonej na pamiątkę jubileuszu Najj. Pana, i złożono na ten cel kwotę 103 złr. i 34 ruble.

Wczoraj zrana nieliczne grono uczestników Zjazdu zrobiło wycieczkę do Drohowyża, celem zwiedzenia tamtejszego Zakładu dla sierót i starców.

JE. p. Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego Namiestnictwa, Jana G o f r y k a, prowizorycznym rewidentem rachunkowym; dalej asystenta rachunkowego Namiestnictwa, Józefa D o m r a z k a i adjunkta podatkowego przy Urzędzie podatkowym w Szczercu, Rudolfa Z i p p e r a, prowizorycznymi oficyałami rachunkowymi Namiestnictwa; wreszcie praktykanta rachunkowego Namiestnictwa, Józefa Maryana M a r k o w s k i e g o, prowizorycznym asystentem rachunkowym Namiestnictwa, a przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Macieja B i e s i a d e c k i e g o z Wieliczki do Krakowa, a Aleksandra C z a j k o w s k i e g o ze Lwowa do Wieliczki, i przydzielił ich do służby przy dotyczących Starostwach.

JE. p. Namiestnik zamianował kancelistów Dyrekcyi policyi we Lwowie, Władysława K a n t o r a i Karola M a y e r a, oficyałami tejże Dyrekcyi; tudzież zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa w Nowym Targu, Włodzimierza A l b e r t a, koncepistą Dyrekcyi policyi we Lwowie, a przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Adolfa P u n i c k i e g o z Gródka do Nowego Targu, zaś Tadeusza Józefa L e w i c k i e g o ze Lwowa do Gródka i przydzielił do służby przy dotyczących Starostwach.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Wiadomości wojskowe. — Wybory w Pradze. — Pożyczka morawska. — Podróż inspekcyjna JE. Loebla. — Klub południowo-słowenski. — Sprawa propinacyjna na Bukowinie).

Armee- und Marine Ztg donosi, iż były Namiestnik, baron Kraus, ma być mianowany prezydentem najwyższego Trybunału wojskowego. Wedle tego dziennika kapitanem gwardyi przybocznej w miejsce barona Kollera, ma zostać jenerał broni Knebel.

Według wiedeńskiej *Reichswehr*, furgony wojskowe (*Traintruppe*) będą odłączone od pułków, z których się kompletują i od których komendy zależą i tworzyć mają osobne samodzielne dywizye. Przygotowania już poczyniono; cała reforma będzie już w przyszłym roku przeprowadzoną.

Jak się dowiaduje *Gazeta Przemyska* dotychczasowy komendant twierdzy w Przemyślu fmp. Pollini, wyjeżdża wraz z rodziną za 3-miesięcznym urlopem do Tryestu. Miejsce fmp. Polliniego, jako komendanta twierdzy Przemyśla, ma zająć jenerał-major Roszkowski, nasz rodak; Pułk. Peche, przeniesiony z Przemyśla do Pragi, jako szef sztabu inżynieryi tamtejszego korpusu; natomiast przybywa z Wiednia do Przemyśla podpułkownik inżynieryi Brunner. P. Brunner jest w swoim zawodzie powagą i autorem dzieła o sztuce fortyfikacyjnej, używanem w szkołach kadeckich i innych instytutach wojskowych.

Dziś odbywają się w Pradze wybory uzupełniające do sejmu ze Starego miasta, Nowego miasta i Małej Strany, razem 5 mandatów. Obie strony stawiają tych, co poprzód, kandydatów. Na Małej Stranie miał Gregr w piątek mowę do wyborców, w której podnosząc wzrost stronnictwa młodoczeskiego, wykazywał konieczność, aby tak szło dalej, jako „postęp przeciw staroczeskiemu pojmowaniu koronacyi, jako czczej formalności“ i na dowód, że „istnieje potężne, zdeterminowane stronnictwo, które udaremni wszelkie niegodne, staroczeskie oferty do porozumienia się z Niemcami.“

Zwołana przez morawski wydział krajowy ankieta oświadczyła się za pożyczką krajową do sumy 10 milionów złr., a to na spłatę bieżącego długu, budowami spowodowanego i na umorzenie reszty długu indemnizacyjnego; zarazem też na wzmagające się ciągle wydatki szkolne.

JE. namiestnik Löbl wyjechał na inspekcyę kraju. Ludność szczerze go wita.

Z Lublany telegrafują do *Politik*: Wiadomość dzienników opozycyjnych w sprawie projektu założenia w Radzie państwa południowo-słoweńskiego klubu jest absolutnie bezpodstawną. Wszyscy południowo-słoweńscy deputowani będą należeć i nadal do klubu hr. Hohenwarta.

Wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska* donosi o sprawie propinacyjnej na Bukowinie, co następuje: „Prawie wszystkie propinacye na Bukowinie są już wydzierżawionemi, a roczny czynsz dzierżawny nietylko wystarcza na pokrycie raty amortyzacyjnej i kosztów administracyi— ale nadto jeszcze jest rzeczą prawie pewną, iż wykaże kilkanaście tysięcy nadwyżki. Rezultat tak świetny należy zawdzięczać przedewszystkiem sprężystości dyrekcyi propinacyjnej. Wielką atoli pomocą w spełnianiu tego zadania dla dyrekcyi propinacyjnej była ustawa sejmowa jasna, stanowcza i niepozostawiająca pola do wątpliwych reklamacyj.“

Ze Wschodu.

(Telegram bośniackich wychodźców do cara. — Wybory w Serbii. — Osiedlanie się Czarnogórców. — Rezerwiści bułgarscy.)

Z Belgradu donoszą d. 16 b. m.:

Telegram bośniacko-hercegowińskich wychodźców do cesarza rosyjskiego został podobno zredagowany przez metropolitę Michała, a nadany przez derwisza Beg Lubowicza, który niedawno dopiero przybył do Belgradu, a poprzednio był urzędnikiem tureckim w Raka. Telegram brzmi, jak następuje:

„Do J. Ces. Mości Aleksandra III w Petersburgu.

„Z uczuciem najgłębszego poddaństwa przedkładamy nasze skromne gratulacye w dniu najw. imienin z najuniżeńszą prośbą, abyś W. Ces. Mość, jako syn cara-oswobodziciela, raczył w dalszym ciągu prowadzić przerwane dzieło oswobodzenia. W imieniu bośniacko-hercegowińskich Serbów bez różnicy wyznań: Nikoła Simicz, derwisz Beg Lubowicz, Jowan Kowaczewicz, Jusuf Beg Lubowicz, Stefan Milikowicz, Nikoła Miletin, Jowan Papicz, Jowan Pietrowicz, Petar Marinowicz, Sima Łukin-Łasicz“.

Wczoraj wieczorem rozpuszczono na urlop do 5 października wszystkie wojska, biorące udział w ćwiczeniach, a to w celu przeprowadzenia bez przerwy wyborów, mających się odbyć dnia 26 b. m.

Male Nowine donoszą, iż z kartami wyborców radykalnych dzieją się wielkie nadużycia. Ajenci stronnictwa liberalnego masami zakupują rzeczone karty po cenie 2 do 10 denarów i wyżej, aby tym sposobem zmniejszyć ilość głosów wyborców radykalnych. Wspomniany dziennik wzywa władze policyjne, aby niezwłocznie położyły kres tym nadużyciom.

Osiedlanie rodzin z Czarnogóry przeprowadzone zostanie przez rząd serbski na znacznie większą skalę, aniżeli pierwotnie zamierzano, ponieważ klęska głodowa w Czarnogórze prawdopodobnie o wiele groźniejsze przybierze rozmiary, aniżeli się tego spodziewano początkowo.

Z Zofii donoszą do *Polit. Corr.*, iż powołanie rezerwistów na tegoroczne ćwiczenia wojskowe armii bułgarskiej w Rumelii wschodniej obejmuje okręgi: Tatar-Bazaru, Filipopola, Starej Zagory, dalej pewną część okręgu Sliwnia; w północnej zaś Bułgaryi okręgi: Plewny, Wracy i Sewlijewa. Wieści, iż powołani zostali rezerwiści i innych okręgów, aniżeli powyżej wymienionych, są zupełnie nieuzasadnione.

P e s z t 16 września. Jak donosi *Budap. Corresp.*, komendant korpusu jen. broni bar. König, otrzymawszy wprost od cesarza Wilhelma zaproszenie, udał się na niemieckie manewra korpuśne do Hannoweru.

B e r l i n 16 września. Konsorcyum kolei wrocławsko-warszawskiej (od Wilhelmsbrücke do Sieradza) i kalisko-łódzkiej (Ostrów-Sieradz-Łódź) posiada już fundusz na budowę zapewniony. Jako uczestników wymieniają: Ł. S. Polakowa z Moskwy, A. S. Sacka z Petersburga, Repphana z Kalisza, kilku przemysłowców z Łodzi i Pabjanic, oraz pierwszorzędną firmę tutejszą, zostającą w stosunkach z rosyjskiem ministeryum skarbu. Wydanie koncesyi zdaje się nie podlegać wątpliwości, albowiem sfery rządowe projekt budowy przyjęły przychylnie tem więcej, że konsorcyum nie żąda gwarancyi.

P o z n a ń 16 września. W Śmiglu postawiono w miejsce ś. p. Ignacego Zakrzewskiego następujących kandydatów poselskich: 1) Stefana Cegielskiego z Poznania; 2) Dra Józefa Stasińskiego z Konarzewa, dzierżawcę dóbr i pełnomocnika Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego z Galicyi; 3) Dra Ludwika Mizerskiego, syndyka biskupiego z Pelplina.

R z y m 16-go września. Ze wszystkich części Włoch, a szczególnie z Apulii i Sycylii nadchodzą telegramy kondolencyjne do Crispiego, przyczem szczególnie godną uwagi wydaje się ta okoliczność, iż depesze od deputowanych i senatorów wszelkich stronnictw podnoszą potrzebę, aby Crispi pozostał u steru rządu. Spełniony na niego zamach, tak brzmią depesze — jest zamachem na cały kraj, którego wolnomyślną politykę Crispi reprezentuje zarówno wewnątrz kraju, jak i za granicą. Ogólny stan zdrowia prezydenta ministrów polepszył się, lecz prezydent uczuwa jeszcze dotkliwy ból w szczęce. Zdaje się, iż nastąpiło ropienie rany, które jednak wkrótce ustanie. Wobec zeznań samego sprawcy, polityczny charakter zamachu nie ulega najmniejszej wątpliwości. Caporali oświadczył, iż rzucił na Crispiego kamienie, ponieważ jest republikaninem i biednym człowiekiem. Skonstantowano też, iż działał rozmyślnie. Crispi zeznał przed komisyą sądową, iż sprawca zamachu wałęsał się na parę godzin przedtem w pobliżu jego willi i dodał, iż gdyby się nie był szybko odwrócił, pocisk trafiłby go w skroń.

P a r y ż 16 września. Zwłoki zmarłego tu nagle prezydenta Sobrania bułgarskiego, Stojanowa, zostaną przewiezione do Zofii. Powód śmierci niewiadomy.

Z o f i a 16 września. Wiadomość o śmierci Stojanowa wzbudziła wszędzie najboleśniejsze współczucie. Od księcia Ferdynanda, całego gabinetu i wielu wybitnych osób otrzymała wdowa po prezydencie, bawiąca obecnie w Paryżu, telegramy kondolencyjne. Stambułow przerwał swą wycieczkę myśliwską do Sarambey i powraca do stolicy.

Szef sztabu jeneralnego wyjechał do Paryża celem zwiedzenia wystawy.

B e l g r a d 16 września. Austro-węgierski poseł przy dworze tutejszym jenerał baron Thoemmel powrócił tej nocy z urlopu, a onegdaj przybył tutaj również z urlopu poseł niemiecki hr. Bray.

P e t e r s b u r g 16 września. (Teleg. ajencyi północnej). Gubernator tambowski baron Fredericks na prośbę swą uwolniony został ze służby.

W ministeryum oświaty powstał projekt utworzenia nowego departamentu, do którego należałyby wszystkie naukowe zakłady specyalne techniczne, wyższe, średnie i niższe. Powyższy projekt jest w związku z mającemi być otworzonemi szkołami technicznemi. Jako kandydata na dyrektora nowego departamentu wymieniają p. Ilina, obecnego dyrektora instytutu technologicznego.

Petersb. Wiedomosti dowiadują się, że projekty, tyczące się połączenia miasta Mohylowa z ogólną siecią kolei i przeprowadzenia mostu żelaznego przez rzekę Dniepr, już zostały zatwierdzone.

S e b a s t o p o l 16go września. Wczoraj w. ks. Aleksy Aleksandrowicz wyjechał do Jałty.

KRONIKA.

— **Wczesna zima.** Z różnych stron donoszą o spadnięciu śniegów. Telegram z Petrowic na Węgrzech zawiadamia, że Karpaty aż po doliny pokryły się śniegiem. W Friedbad na Morawie padał przedwczoraj kilkogodzinny śnieg, jak również w niektórych okolicach Czech. Z Gmunden telegrafują, że Traunstein i inne góry bieleją od śniegu.— W mieście naszem zniżyła się również od paru dni bardzo znacznie temperatura.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie** zostanie w r. b. wzbogacone nową kolekcyą przedmiotów wyrobów huculskich, które w czasie feryj zebrał prof. Szuchiewicz. Kilkadziesiąt sztuk starożytnej broni palnej, tyleż toporków, lasek, ketefów i kądzieli, rzeźbione harapy, znaczna ilość łaszek i ślicznie ornamentowanych porosznyć, pojasy bogato ubrane, fajki, baryłeczki i inne rzeźby ś. p. Jóżka Szkrybląka; przeszło sześćset najróżnorodniejszych chrestów i zgard mosiężnych, prymitywnie rzeźbione obrazy itd., oto plon tegoroczny.

— **Z Badenu pod Wiedniem** donoszą, że zakończyła tam życie w niedzielę bawiąca na kuracyi hr. Ludwika z hr. Zamoyskich Giżycka.

— **Cesarzowa Elżbieta w Tyrolu.** Donoszą z Tione 12 b. m.: Cesarzowa bawi jeszcze ciągle wśród najpiękniejszej pogody w regionach lodowców u stóp gór Care Alto w pięknej Madonna di Campiglio i w jak najlepszem zdrowiu. Codzień przedsiębierze monarchini w towarzystwie najdzielniejszego i najzaufańszego przewodnika, nazwiskiem Dallagiacomo, 5-cio lub 7-godzinne wycieczki w góry, przyczem spożywa pod gołem niebem przekąski, których Dallagiacomo dostarcza. Cesarzowa miała 16 b. m. odjechać do Meranu.

— **Woda kolońska jako trunek.** Czasopismo *Neurologische Centralblatt* podaje następującą ciekawą notatkę: „Raptowny wzrost użycia wody kolońskiej za trunek, zwłaszcza w wielkich miastach Europy i Stanów Zjednoczonych, zwrócił na siebie uwagę przyjaciół wstrzemięźliwości. Wyróżniają się w tym kierunku przeważnie damy z lepszego towarzystwa, często zażywające tego środka „uśmierzającego.“ Woda kolońska składa się z czyszczonego spirytusu i małej domieszki olejków eterycznych, a jako trunek ma za sobą tę wygodę, że można ją zawsze i wszędzie nabyć bez żenady i nawet nosić przy sobie, do czego żadna inna wódka się nie nadaje. „Kolonistki“ rozpoczynają zwykle od „kilku kropli“ i stopniowo zwiększając dozę, dochodzą do perfekcyi, która na miano pijaństwa sprawiedliwie zasługuje.“

— **Apetyt cara.** Ze szczegółów pobytu cara w Danii dowiadujemy się, że car cieszy się najlepszem zdrowiem, a apetytem wcale niezłym. O godzinie 9 rano zjada pierwsze śniadanie, składające się z szynki, jaj na miękko, rostbefu i omletu. Po tem przechadza się po ogrodzie w towarzystwie swego wielkiego psa i o godz. 11 zasiada do drugiego śniadania, przy którem zjada przedewszystkiem rosół z kury z trzema wbitemi żółtkami z jaj, które znoszą kury przywiezione z carem z Rosyi, a znoszą je pod kontrolą służby carskiej. Po rosole następuje kotlet, potem kurczęta na zimno, dziczyzna, ryba, którą sam car ułowić raczy, jarzyna, ciasteczka pieczone pod osobistym nadzorem duńskiej księżniczki Waldemarowej, ser, winogrona, a na zakończenie dwie lub trzy filiżanki czarnej kawy, której jest wielkim amatorem. Zjadłszy to skromne śniadańko o wpół do 12, nie je car już nic aż do godziny 2, kiedy znów spożywa talerz ryżu z mlekiem. Po tej przekąsce pości car aż do obiadu, który podają o godz. 6. Składa się on z długiego szeregu potraw, przysmaków i win. Potem następuje kawa czarna z likierami, konfitury, owoce, cygara . . . i tak trwa do kolacyjki o godzinie 9. Przed udaniem się na spoczynek car pije jeszcze herbatę.

— **Ludność Petersburga.** Podczas gdy liczba mieszkańców największej części stolic europejskich progresyjnie wzrasta, okazuje się niewątpliwe cofanie się przyrostu ludności petersburskiej. *Deutsche Tagebl.* przytacza na poparcie tego twierdzenia następujące cyfry. Według spisu ludności w d. 15 grudnia 1881 r. posiadał Petersburg z przedmieściami 928.881 mieszkańców. Najbliższy spis ludności nastąpił w 7 lat później i odtąd ciągle dwa razy na rok ma to się powtarzać. Rezultatem obliczenia w d. 15 lipca 1888 r. było 732.881, a obliczenia w d. 15 lipca 1889 r. 725.268 mieszkańców. Jeżeli się zważy, że różnica zamieszkających w Petersburgu w zimie a w lecie jest wielką, gdyż wielu z mieszkańców stolicy, nawet z sfer mniej zamożnych zamieszkuje w lecie tak zw. dacze w okolicy i jeżeli się zmniejszy z obliczenia tego wynikającą różnicę 202.648 mieszkańców o połowę, to w każdym razie ubytek ludności w stolicy Rosyi wyniósłby w ostatnich 8 latach 100.000 głów.

— **Morderstwo w Whitechapel.** Z Londynu donoszą 11 b. m.: Dziewiąte już zaszło morderstwo kobiet w Whitechapel, gdzie od czasu dawniejszych morderstw kobiet utworzony został wydział czujności. Co noc obchodzono okolicę mordów, tworzącą ograniczone terytoryum. Dopiero gdy się rozpoczęła wielka zmowa, osłabła energia wydziału i z tej chwili wzburzenia korzystał morderca, aby na nowo ludność Londynu zaniepokoić. Przewodniczący wydziału czujności, Albert Backet, nie wątpi, że morderca mieszka w Whitechapel, którego poboczne ulice zna dokładnie. Sądzi on nawet, że potwór ten znajdował się w jednym z pobliższych domów, gdy dostrzeżono trupa zamordowanej kobiety. Policya jest zdania, że morderstwo dokonane już zostało przed 4 dniami. Zasługuje na wzmiankę sprawdzenie się przepowiedni czytelnika myśli Stuarta Cumberlanda. Przepowiedział on 27 sierpnia, że w ciągu dwóch tygodni nowe popełnione zostanie morderstwo. Morderca kobiet zapowiedział, jak się zdaje, i tym razem swą zbrodnię. Znaleziono bowiem przed tygodniem po za Ost London Hospital list, w którym doniesiono, że wkrótce nowe popełnionem zostanie morderstwo. Wczoraj wieczorem znaleziono w Whitechapel nowy list, w którym piszący chełpi się, że sam przed tygodniem zapowiedział morderstwo. Członków, których brakuje zamordowanej ofierze, nie znaleziono dotąd. W Edinburgu znaleziono przy czyszczeniu kanału części ludzkich zwłok, nie bardzo jeszcze zgnite. Nie poczytują za niemożebne, aby należały one do zamordowanej kobiety.

— **Zachód życia poetki.** Z Nowego Jorku donoszą: W zakładzie wydawniczym firmy Hougthon, Missin i sp. ukaże się wkrótce biografia autorki: „Chaty wuja Tomasza.“ Biografię napisał syn poetki Charles E. Stove, pastor z Hartford, w Connecticut. W mieście tem żyje także pani Beecher-Stove, zniedołężniała staruszka, w której niktby nie poznał bystrej, pełnej entuzyazmu heroiny. Od roku opuściła ona rajską swą siedzibę w słonecznej Florydzie, aby resztę swego życia spędzić w dawnem miejscu rodzinnem w pośród swych dzieci i krewnych. W ślicznej willi, której okna zaopatrzone w zielone żaluzye, wychodzą na dalekie góry Talcott, prowadzi Harriet Beecher-Stove życie dziecka z miękkiem sercem i pobożnego, jakiem kiedyś bezwątpienia była. Ciągle, czy w lecie palą promienie słoneczne, czy w zimie biały puch śniegu pada, migocze wesoły ogień w kominie jej wygodnego pokoju na drugiem piętrze, a przed nim siedzi w wielkim amerykańskim kołoszącym się fotelu pani Harriet, białowłosa staruszka, której jedwabna suknia wydaje szmer, ilekroć fotel się kołysze. Na stole w środku pokoju leży pewna liczba książek, jak: „Uncle Tom's Cabin,“ „Old Town's Folks“ i inne dzieła poetki, a niektóre z nich od częstego używania podarte. I na kolanach staruszki spoczywa zwykle jedna z tych książek, lecz ich nie czyta, czytać nie może, gdyż nie rozumie dobrze związku wyrazów, które sama stworzyła i jak olśniewające błyski w świat rzucała. Wiedza tylko pozostała jej, że książki te są drogiemi jej sercu i jako część jej istoty są od niego nieodłączne. Dlatego pieści ona je trzęsącemi rękami, podczas gdy cichym łkającym głosem śpiewa pobożne pieśni: „Jesus, Lover of my Soul“ i „Nearer, my god, to Thee.“ To jest jej ulubione zajęcie, w godzinach popołudniowych bawi się dwoma pieskami i trzema kotami, lub wychodzi na spacer. Licznych gości, wielbicieli i dawnych przyjaciół rzadko kiedy poznaje — czasem pojawia się lekki uśmiech na jej pomarszczonych rysach, nagły blask w jej siwych oczach, tak że wraca na chwilę jej dawniejsza piękność, a potem poczynają znowu bezsilne jej myśli spinać się i zstępować po drabinie wspomnień, nie znajdując spoczynku. — Zdrowie fizyczne poetki, wbrew duchowemu, jest bardzo pomyślne, a szerzone pogłoski o jej niedomaganiu są bez podstawy.

— **Współczesna astrologia.** Według korespondencyi *Standarda* z Szanghai, sprawa kolei żelaznych w Chinach jest w osobliwszy, a poważny sposób zagrożona. Silny pożar, który zniszczył część pałacu w Pekinie, wywarł nader silne wrażenie na umysłach rodziny panującej i dworzan. Poradzono się tedy nadwornych astrologów i usłyszano od tych mędrców, że wspomniany pożar należy uważać za zapowiedź gorszych jeszcze klęsk, które niezawodnie spadną na cesarstwo za karę, że święta jego stolica została zbezczeszczona bliskiem sąsiedztwem zachodnich wymysłów. Cesarz wydał natychmiast edykt, zabraniający budowania nowych linij kolejowych.

— **Modne obrączki.** Nawet i w obrączkach ślubnych panuje moda. Kapryśna ta pani chce obecnie, aby obrączki były podwójne i wkładały się na dwa palce, łącznik zaś między obrączkami stanowi sztyfcik złoty w formie rozciągającej się sprężynki.

Z miasta i kraju.

— **Dr Juliusz Leo** prosi nas z Kaltenleutgeben o sprostowanie, iż z powodu rozpoczętej kuracyi na zjazd prawników do Lwowa przybyć nie mógł i zapowiedziany referat odwołać musiał. Nazwisko p. J. Leo umieszczone było na podstawie zgłoszenia na liście biorących udział w zjeździe.

— **P. Seé**, pełnomocnik bar. Hirscha, zwiedził podczas swego pobytu w Krakowie różne dobroczynne instytucye izraelickie. Między innemi zwiedził także szpital izraelicki w towarzystwie pp.: prof. Dra Rosenblatta, radcy Przeworskiego i p. Hirscha Landaua. Szpital znalazł we wzorowym porządku i wyraził gorące uznanie za to zarządowi szpitala, dalej prof. Drowi Oettingerowi i lekarzowi ordynującemu, jak niemniej p. Zygmuntowi Pelikanowi, zarządcy szpitala i sekretarzowi zboru, nadmieniając, że szpital paryski izraelicki nie jest tak znakomicie administrowany, jak pod każdym względem krakowski.

— **Restauracya katedry na Wawelu.** W roku zeszłym r. m. Dr Faustyn J a k u b o w s k i podniósł na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, iż wobec zamierzonej przez Księcia-biskupa restauracyi katedry na Wawelu, Rada nie odmówi pewno swej pomocy znaczącemu dziełu. Wówczas organa miejskie nie miały jeszcze przedłożonych planów restauracyi ani kosztorysów, więc sprawy tej traktować nie mogły, dziś są już w posiadaniu tak jednych jak drugich. Plany i kosztorysy są wykonane przez p. architekta Odrzywolskiego. Z kosztorysów dowiadujemy się, że restauracya wyniesie kwotę 320,000 złr. Magistrat, jako pierwsza instancya, zastanawiał się nad sprawą i uchwalił przedłożyć wniosek odnośnej sekcyi Rady miasta, aby miasto pospieszyło z pomocą i udzieliło subwencyi w kwocie 32,000 złr., płatnej w ratach rocznych przez lat 10. Sprawa pójdzie obecnie do właściwej sekcyi, a następnie przed pełną Radę, która pewno nie poskąpi ofiarności na cele restauracyi katedry, będącej pamiątką narodową.

— **Zapis ś. p. Walerego Rzewuskiego.** Główny urząd podatkowy przesłał już gminie miasta nakaz zapłaty od legatu przez ś. p. Walerego Rzewuskiego na rzecz gminy uczynionego. Zapłata wynosi sumę 7406 złr. Rada miasta nie mogła dotąd jeszcze orzec w tej sprawie, czy gmina fundacyę przyjmie, lub nie. Sprawa przyjęcia rzeczonego legatu przedłożoną zostanie na jednem z najbliższych posiedzeń Rady. — Magistrat ze swej strony oświadczył się za przyjęciem fundacyi.

— **Budowa arsenału wojskowego** przy przedłużonej ul. Rakowickiej została już rozpoczętą.

— **W sprawie przejazdu** przez tor kolejowy przy ul Lubicz postawił zastępca ministerstwa wojny przy komisyi reambulacyjnej, z powodu budowy drugiego toru na linii Kraków-Dębica, żądanie, aby obecnie istniejącą rampę przy ul. Lubicz bezwarunkowo usunięto, a urządzono albo przejazd popod szyny, lub też ponad szyny. Wskutek tego wezwało Prezydyum Namiestnictwa Prezydenta miasta o podjęcie nanowo rokowań w tej sprawie z dyrekcyą kolei i wyraziło

przy sposobności nadziei, że sprawa ta, dla samego miasta tak ważna, zostanie ostatecznie zgodnie załatwioną i obecny nader nieodpowiedni i niebezpieczny dla miasta stan rzeczy będzie przecież raz usunięty.

— **Nowy most.** Przy ulicy Łobzowskiej, obok hotelu Krakowskiego, rozpoczęto dziś budowę nowego mostu; będzie on murowany, o pokładzie drewnianym, który z czasem ma być zastąpiony dźwigarami żelaznemi. Koszta budowy wyniosą około 3,000 złr. Przedsiębiorcą budowy jest p. Luchs. Przez czas budowy, która potrwa około 3 tygodni, komunikacya od ulicy Podwale będzie zamknięta.

— **Samobójstwo.** Ignacy Kudła, podmajstrzy murarski, z Krowodrzy, lat 29 liczący, bezżenny, dziś około godziny 7ej rano odebrał sobie życie w podwórzu domu L. 109 przy ul. Krowoderskiej wystrzałem z naboju dynamitowego, ułożonego do rozsadzania skał, który włożył do lewej kieszonki w kamizelce i zapalił. Rozerwane części ciała Kudły, rozniesione zostały na kilkadziesiąt kroków, przeniesiono do zakładu medycyny sądowej. — Powód samobójstwa niewiadomy. Kudła był robotnikiem pracowitym i oszczędnym, bo w Kasie Oszczędności umieścił około 200 złr.

— **Ze Lwowa.** Głośna przed niedawnym czasem sprawa zamordowania we Lwowie dwóch kobiet, Łopaskiej i Hölzlowej, została ostatecznie rozstrzygniętą przed trybunałem przysięgłych. Oskarżonym o zbrodnię był Jan Szymański, wyrobnik. Trybunał przysięgłych [illegible] dodatkowe pytania w kierunku zbrodni zabójstwa i kradzieży. Pytania co do skrytobójczego morderstwa zaprzeczone zostały 11 głosami, natomiast pytania dodatkowe w kierunku zbrodni zabójstwa i kradzieży zatwierdzono 12 głosami. Trybunał na podstawie tego werdyktu, skazał Szymańskiego na 9 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem w tygodniu i ciemnicą raz w miesiącu.

— **W Pistyniu** otwartą zostanie w d. 13 września stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, dla powszechnego użytku.

Wiadomości policyjne. Stróż nocny Kudewicz przytrzymał dzisiejszej nocy o godz. wpół do 12 na placu Szczepańskim dwóch złodziei, którzy zakradli się do kramu drobiazgów i wynosili skradziony towar. Sprawcami kradzieży są: Adam Dymiałkowski, a drugi Gorel. W drodze do policyi uciekł Gorel stróżowi. Dymiałkowski oddany został władzy.

W policyi złożono nitkę korali, które Antonina Białoń znalazła wczoraj rano na Małym Rynku.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19go: *Myszka*, komedya w 3 aktach, E. Paillerona.

W sobotę 21go: Po raz pierwszy: *Dwór w Władkowicach*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

Początek przedstawień o godzinie 7.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Jednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 6-ej popołudniu. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—2, o ile w te dnie nie przypada święto.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońsk. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Univ. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9—1 w dni powszednie i w niedziele od 10-ej do 1-ej. Wstęp za opłatą 20 ct. od osoby. W niedzielę od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

Dnia 16go września po rannym deszczu dość pogodnie; term. od 4·0 doszedł do 12·0 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 17go stan jego był 746·3 millim., term. 6·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 18go września: *Suchedni*; *ś. Józefa z Kopertynu*.

Nekrologia.

Ignacy Jastrzębiec Grabowski, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, były burmistrz miasta Obertyna, lekarz, pocztmistrz i właściciel dóbr, zmarł w Obertynie, przeżywszy lat 77. Ś. p. Ignacy urodził się w Warszawie i tamże jako studenta medycyny zaskoczyły go wypadki z r. 1831. Wstępuje on do 2 pułku krakusów t. z. „Dzieci warszawskich" i jako wachmistrz przebył całą kampanię. Po skończonej kampanii osiadł jako lekarz praktyczny w Kołomyjskiem i oddawał się z zamiłowaniem pracy zawodowej, nie zaniedbując przytem obowiązków obywatela, które pełnił zawsze sumiennie i gorliwie.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę przedstawiono tragedyę Szekspira *Otello*. Rolę tytułową odtworzył p. Żelazowski. Artysta nie silił się na wywołanie [illegible] galeryi, nie krzyczał i nie rzucał się w podskokach tygrysich, lecz grał ze spokojem i refleksyą. Rola była jednolicie pomyślaną i drobiazgowo opracowaną. Charakter konsekwentnie poprowadzony od pierwszej do ostatniej sceny, a siła gry wzmagała się z postępem akcyi. Niektóre momenty, jak rozmowa z Jagiem w akcie czwartym i sceny w akcie piątym [illegible] grozą i olbrzymim realizmem. Artysta umiał zagrać na nerwach widzów, a liczne oklaski były dowodem, że [illegible] talent istotny. Kreacyę Otella, p. Żelazowski śmiało może zaliczyć do najlepszych ról w swoim repertuarze. Jedną tylko uwagę musimy zwrócić artyście. W zapale gry czasem niewyraźnie wymawia końcówki wyrazów. Jest to błąd, którego się łatwo ustrzedz, a zyska na tem całość roli.

Desdemoną była pani Żelazowska. Sympatyczna postać nieszczęsnej córy Brabancyi, była odpowiednio pojętą i wykonaną.

Z innych artystów, zasługuje na wyszczególnienie p. Wenner, jako Jago. Pamiętamy go, gdy po raz pierwszy próbował swych sił w czarnym i podstępnym charakterze doradcy murzyna. Wtenczas był niemożebny. Dziś rola wychodzi dobrze, bo jest sumiennie i starannie opracowaną. To już prawdziwy Jago, którego podszeptom mógł zawierzyć Otello.

W niedzielę odegrano dramat Sardou *Teodorę*, w którym pani Hoffmannowa rolę tytułową zamienia w świetną kreacyę. [illegible] P. Rygier z prawdziwym [illegible] artystyczną odegrał rolę Andreasa. *Z fotelu.*

Wieczór Tow. muzycznego. Tym, którzy wiedzą, jakim wykonawcą Beethovena jest dyr. Wł. Żeleński, przypominamy, że [illegible] fortepianową w Triu Cmoll niemieckiego mistrza, stojącem w programie piątkowego wieczorku. Wieczorek ten będzie zarazem pożegnalnym występem wyjeżdżającego do Petersburga na posadę kapelmistrza prof. Nowacka, który w krótkim czasie u krakowskiej publiczności zdobył sobie [illegible] uznanie i sympatyę. Program wieczoru dopełniają: śpiew p. Heurteux i deklamacya p. Żelazowskiego.

Znany i ceniony tygodnik paryski, noszący tytuł *Art et critique* wyraził się w numerze swoim z dnia 7 września o najnowszych zeszytach *Świata* nader pochlebnie, podnosząc ich „prawdziwie artystyczne" zalety, stawiając krakowskie czasopismo obok najdoskonalszych publikacyj tego rodzaju we Francyi i Anglii. Autor sprawozdawczego artykułu zwraca uwagę na wybitniejsze utwory malarzy polskich, podawane w *Świecie*, przyznając naszemu dwutygodnikowi ilustrowanemu pierwszorzędne stanowisko między podobnemi wydawnictwami obrazkowemi.

Dr Franciszek Bylicki, współpracownik *Czasu*, ogłosił w *Muzeum* odczyt swój: O nauce śpiewu w szkołach średnich, miany we Lwowie na walnem zgromadzeniu nauczycieli szkół wyższych d. 17 kwietnia b. r. Rzecz ta wyszła także w osobnej odbitce i stanowi [illegible]

Hodowla drobiu. Napisał Seweryn Wiśniewski, lustrator „Kółek rolniczych". Nakładem „Wydawnictwa ludowego". Lwów, 1889. Str. 62. Cena 15 ct. [illegible] „Ogród warzywny" i „Hodowla królików", [illegible] „Wydawnictwa ludowego". [illegible] Broszurkę [illegible] „Wydawnictwo ludowe", Lwów, ulica Czarnieckiego L. 1.

Italiens Wehrkraft. Pod tym tytułem wyszło w nakładzie firmy L. W. Seidel i syn w Wiedniu dzieło Eugeniusza Schulera, nadporucznika wojsk austryackich. Obok wykazów statystycznych, [illegible] cowany obraz ustroju wewnętrznego siły zbrojnej Włoch. Szybko i w krótkich odstępach czasu jeden po drugim następujące reskrypty reorganizacyjne dla wszystkich broni armii włoskiej utrudniały znacznie zadanie autora, któremu jednak pomimo to udało się zachować całkowitą jasność i systematyczność. Główniejsze źródła, któremi się posiłkował autor są: *Ippolito Fissore, Cenni sull'ordinamento del esercito italiano, Annuario militare* na rok 1888, dalej *Giornale militare ufficiale* i wiele innych znakomitych publikacyj wojskowych, wychodzących we Włoszech i za granicą.

Wobec szczegółowego opisu lądowej siły zbrojnej Włoch, razi nieco zbyt krótki traktat o marynarce włoskiej, która — jak wiadomo — niepośledniе zajmuje stanowisko w gronie morskich potęg europejskich. Na 286 stronic, z których składa się dzieło, autor poświęca opisowi floty włoskiej tylko 6 stronnic.

Obraz „Kłótnia hucułów" Wacława Szymanowskiego, za który utalentowany artysta otrzymał w tym roku pierwszy złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu, jak donosi *Świat* w numerze ostatnim, nabyty został do Ameryki. Szkoda, że który z naszych lubowników sztuki nie postarał się go zatrzymać w kraju.

Jan Chełmiński, którego obraz „Z depeszą" podaje ostatni numer *Świata*, mieszka obecnie stale w Londynie, gdzie utwory jego cieszą się niemałem powodzeniem. Przebywał on czas dłuższy w Monachium i tam prócz wielu sportowych obrazów wykonał dla dworu portrety konne: ks. Teresy bawarskiej, ks. rejenta, ks. Maksa Emanuela i wiele innych. Malował także obraz przedstawiający cesarzowę rosyjską na polowaniu na lisy w okolicach Skierniewic. W tych dniach otrzymał w Kensington pierwszą nagrodę za obraz noszący nazwę: „Przejażdżka w Hyde-Parku."

Warszawski Tygodnik powszechny, który w ciągu kilku lat zmieniał nieustannie wydawców i redaktorów przeszedł na własność Wiktora Gomulickiego, utalentowanego poety.

Dział ekonomiczny.

W sprawie propinacyjnej otrzymujemy następujące pismo:

Zamianowany przez Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego delegatem na powiat Rzeszowski i Niżański do przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacyi i udzielenia pozwolenia na wyłączny wyszynk trunków propinacyjnych (licencyi propinacyjnych), zawiadamiam niniejszym wszystkich interesowanych, iż rozpoczynam poruczone mi czynności z dniem 17 b. m.

W tym celu zapraszam wszystkich, mających zamiar starać się o licencye propinacyjne, aby we własnym interesie zechcieli się stawić w dniach 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24, 25, 26 września w lokalu urzędowym rady powiatowej w Rzeszowie między godz. 9 a 2, zaś należących do powiatu Niżańskiego w dniach 29 i 30 września w lokalu rady powiatowej w Nisku, gdzie urzędować będę od godz. 8 do 12 i od 2 do 7 wieczór.

W Jasionce dnia 13 września 1889 r.

Stanisław Jędrzejowicz.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 17 września.

Stałe usposobienie, jakie zapanowało w ostatnim czasie, utrzymuje się niezmiennie, ponieważ dowozy nie zwiększają się wcale, a zapasy młynarzy w znacznej części wyczerpały się tymczasem. Zarówno celne jak średnie gatunki pszenicy, jeżeli tylko są suche, napotykają odbyt łatwy. Jęczmień w dobrych gatunkach poszukiwany.

Żyto niezmiennie.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr.; za czerwoną od 8·60 do 9·05 złr., za żółtą od 8·50 do 8·95 złr.; za żyto od 7·15 do 7·65 złr.; za jęczmień od 7·— do 8·25 złr.; — za owies od 6·25 do 7·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 16 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1874, węgierskich 3365, niemieckich 966.— Razem 6205 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 54, 56, 58 do 60 złr.; za pasione żywej wagi 48, 50 do 52, złr., węgierskie stajenne 52, do 56, 58 60 złr.; niemieckie 52, 56, do 60 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 17 września. Namiestnik hr. Badeni zabawi tu do czwartku.

Być może, iż Sejm galicyjski zwołany zostanie dopiero 12 października.

Do układów ugodowych czeskich przywięzują tu wielką ważność. Na pierwszym planie stoi kwestya powrotu Niemców do Sejmu.

Rząd niemiecki w przewidzeniu ogólnego bezrobocia urządza składy węgla dla zabezpieczenia ruchu pociągów wojskowych; przy największem wysileniu zdoła zapewnić ruch na jeden miesiąc.

Wielki wpływ Rotschildów we Francyi działa na rzecz obecnego rządu. Rothschildy zostają w stałych stosunkach z gabinetem przez Rouviera, a wywdzięczają się rządowi za jego dla nich względność w znanej sprawie miedzi, w której skompromitowali się.

Wiedeń 17 września. W Alpach spadły śniegi, a tutaj był mróz.

Do Gliwic dozwolony będzie przywóz nierogacizny z Galicyi.

Magazyny miejskie zbożowe na Praterze są przepełnione, skutkiem czego wstrzymano przyjmowanie transportów zboża.

Presse i *Fremdenblatt* potępiają rezolucyę Niemców, którzy podejrzywają i oskarżają rząd, żądając z góry przyrzeczeń. Należałoby raczej zwołać konferencyę, która jest właściwym terenem dla wyjaśnień.

Praga 17 września. W odpowiedzi Niemców, doręczonej ks. Schoenburgowi, wyrażone jest żądanie, aby rząd naprzód usunął obawy względem koronacyi oraz aby objawił życzliwość dla postulatów Niemców, gdyż inaczej ewentualną konferencyę z góry można uważać za daremną.

Berlin 17 września. Przybył tutaj austro-węgierski ambasador przy dworze petersburgskim. Uważają to za oznakę bliskiego przyjazdu cara.

Belgrad 17 września. Królowa Natalia zabawi 10 dni w majątku swego stryja w pobliżu Jass.

Buenos-Ayres 17-go września. (=) Między ministrem spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Argentyńskiej a posłem brazylijskim w Buenos-Ayres przyszedł do skutku i został podpisanym układ, który postanawia, iż kwestya oznaczenia granicy między obu krajami, jeżeli nie będzie w przeciągu 90 dni przez oba rządy uregulowaną, zostanie przedłożoną do rozjemczego rozstrzygnięcia prezydentowi stanów zjednoczonych północnej Ameryki.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 września. Ślub hrabianki Heleny Taaffe, córki prezesa ministrów, z baronem Ryszardem Mattencloit, odbędzie się w Wiedniu dnia 24 b. m.

Wiedeń 17 września. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, iż według listu, otrzymanego przez jednę z tamtejszych pań, królowa Natalia przybędzie do Belgradu dnia 17 (29) września.

Wiedeń 17go września. *Fremdenblatt* donosi: Hr. Kalnoky dowiedziawszy się o zbrodniczym zamachu na Crispiego, udał się niezwłocznie po powrocie z manewrów czeskich do ambasadora włoskiego hr. Nigra, aby osobiście wyrazić najgłębsze swe współczucie i zasięgnąć bliższych wiadomości o stanie zdrowia prezydenta ministrów. Tego samego dnia jeszcze nadszedł telegram, w którym Crispi serdecznie dziękuje hrabiemu za jego żywe współczucie.

Meran 17 września. Cesarzowa i arcyks. Walerya przybyły tutaj w dobrem zdrowiu.

Praga 17 września. Cesarz polecił namiestnikowi, aby za okazaną podczas uroczystego wjazdu i pobytu w Lutomyślu przez miasto i gminy lojalność, tudzież za dowiedzioną przy koncentracyi wojsk patryotyczną ofiarność i przyjazne zachowanie się względem wojska, wyraził ludności szczególne podziękowanie Cesarskie i najserdeczniejsze uznanie.

Kisber 17 września. Pierwszy dzień manewrów dał obu stronom i wszystkim trzem rodzajom broni sposobność wykazania zarówno w walce zaczepnej, jak i odpornej, ich zdolności wojennej i bitności. — Cesarz wyraził wielkie zadowolenie z wojsk i węgierskiej obrony krajowej.

Kisber 17 września. Manewra udały się świetnie. Cesarz wyraził najwyższe swe zadowolenie i na polu manewrów zamianował Arcyksięcia Fryderyka za znakomite dowództwo korpusem zachodnim, komendantem piątego korpusu na miejsce jen. bar. Cattyego, który z najłaskawszem uznaniem Cesarza z powodu 50 letniej służby przenosi się na własne żądanie w stan spoczynku.

Paryż 17 września. Nowy manifest Boulangera streszcza się w wezwaniu: Naprzód przeciw wspólnemu wrogowi, oportunizmowi!

Rzym 17go września. Rada gminna przyjęła przez aklamacyę wniosek, potępiający zamach na Crispiego; uchwalono także wystosować telegram gratulacyjny do Crispiego.

Następnie uchwalono w zasadzie, aby plac, na którym w ostatnich czasach mieszkał Cairoli, nazwano placem Cairolego, a następnie aby wzniesiono Cairolemu w Rzymie pomnik.

Londyn 17 września. Między robotnikami, zatrudnionymi w dokach, którzy dotychczas uczestniczyli w bezrobociu i wczoraj powrócili do pracy a robotnikami, którzy nie brali udziału w zmowie, powstały wielkie niesnaski i spory. Pierwsi oświadczyli, iż z drugimi nie będą wspólnie pracowali, ponieważ ci nie brali udziału w strejku. Główny nadzorca oświadczył im, iż są związani podpisami swych przedstawicieli.

Wielu robotników porzuciło robotę i opuściło doki.

Londyn 17 września. W konferencyi w Mansion-House wzięli udział lord-major, kardynał Manning, deputowany Brixton, Burns, Tillet i dwaj reprezentanci towarzystw dokowych. Konferencya podobno osiągnęła zadawalniający rezultat. Jest nadzieja, iż niesnaski między robotnikami, którzy należeli do zmowy, a innymi pracownikami, powolnie znikną.

Odesa 17 września. Królowa Natalia przybyła wczoraj na pokładzie rosyjskiej kanonierki, na której powiewała serbska flaga, do Odesy, gdzie ją powitano z należnemi honorami. Jutro lub pojutrze królowa udaje się w dalszą podróż.

Od Administracyi „Czasu."

Dla ociemniałego pedagoga K., złożyła pani H. W. 10 złr.

Na trumienkę św. Kunegundy w Starym-Sączu nadesłano: z ofiary w kaplicy w Krynicy 4 złr., z ofiary w kościele w Muszynie 3 złr. 42 ct., M. Klęska w Krynicy, A. K., Natalia Taube i R. Gnatnowska po 1 złr., razem 11 złr. 42 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 17 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 55	Oblig. indemn. gal.	104 75
„ srebrna „	84 55	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota	110 1[illegible]	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	97 —
„ 5% pap. nieop.	99 5[illegible]	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	9[illegible]3 —	Akcye Länderbank	244 25
„ kredytowe	3[illegible]5 95	„ kol. Ka. Lud.	194 50
Londyn	119 7[illegible]	„ „ lw.-czern.	237 —
Napoleony	9 49	„ „ połudn.	117 75
Dukaty	5 68	Ruble	123 75
Marki	58 47½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap	94 75		
4% „ „ złota	99 55		
Losy prem. węg.	137 75		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 17 września.

Banknoty austr.	171 10	4% Listy likw. pol.	57 90
Krótki Wiedeń	171 05	Akc. kol. Kar. Lud.	83 37
Banknoty ros.	211 50	„ austr. kred.	163 —
5% Listy zast. pols.	62 80	Ultimo Ruble	211 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 17 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	123 25	124 25
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny okrągłowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% [illegible]	96 25	97 25
[illegible]% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Gal. Banku krajowego	97 25	98 25
6% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
[illegible] 41 let.	94 —	95 —
[illegible] 56 let.	92 75	93 75
[illegible]	98 25	99 25
5% [illegible]	100 50	101 50
[illegible] Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
[illegible] nieokr.	100 —	101 —
[illegible]	95 50	97 50
[illegible]	92 50	

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
5% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1889 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	193 —	195 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	15 50	16 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75
Wiedeń 16 września. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 60	83 80
[illegible]	84 50	84 70

	płacą	żądają
4% Renta złota	110 20	110 40
5% „ papier. nieopodatkow.	99 55	99 75
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 50	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 —	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	174 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (na Orth.)	111 90	112 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	137 —	137 40
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	316 50	317 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	242 90	243 40
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	912 —	914 —
Unionbank . . . . . 200 „	232 25	232 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . . 100 „	113 —	113 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2570	2580
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	194 75	195 25
Koszyce-Oderberg . 200 „ 4%	154 —	154 75
[illegible] 200 „ 5%	237 75	238 25
[illegible] 200 „ „	197 50	198 —

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	229 40	229 9[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	118 75	119 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 50	191 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	185 50	186 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 —	— —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakowsk. 18 lat.	95 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	100 70	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem.	110 75	111 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 40	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 30
[illegible]	99 50	100 —
[illegible]-Oderb. 1872 [illegible]	101 75	— —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 9[illegible]
„ nieopod. „ „ „	89 —	89 80
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 90	100 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	195 25	196 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 25	143 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 40	120 10
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 30
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 75	146 50
„ Węgierskie . „ 100	137 90	138 30
„ Tureckie . . fr. 400	34 80	35 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 2[illegible]
Kredytowe . . . . . . „ 100	182 50	183 [illegible]
Insbruku . . . . . . „ 20	25 25	26 25
Krakowskie . . . . . „ 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 50	61 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 —
„ węgierskie „ 5	12 40	12 70
Rudolfa . . . . „ 10	20 50	20 75
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	87 —
Waluty.		
Dukaty ważne . . .	5 67	5 69
[illegible]	9 48	[illegible] 50

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 37	58 42
Rubel papierowy za 100 rubli	123 75	124 25
Lwów 16 września.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 80	94 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	92 80	93 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50
Warszawa 16 września.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	97 20
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 85
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 —
„ „ „ III „	—	94 45
„ „ „ IV „		94 15

ZMIANA LOKALU.

Litografia akademicka

M. Salba

w Krakowie, (2290-1-3)

przeniesioną została d. 15 września b. r. do domu własnego przy ul. Wolskiej i przyjmuje jak poprzednio wszelkie zamówienia wchodzące w zakres litografii.

Nauczycielka

szkół publicznych **z dwoma egzaminami wydziałowemi,** życzy sobie udzielać lekcyj prywatnych. Wiadomość w biurze *S. Sikorskiej* w Krakowie, Rynek główny Nr. 7. (2291-1-3)

Melle Fanny Degrange

continue ses cours de Français depuis le 1er Septembre. Rue Poselska Nr. 20. (2238-1-)

Nauczyciel

Poznańczyk, równie biegły w polskim jak niemieckim języku, który przez 10 lat tutejszych uczniów do wyższego i niższego gimnazyum przygotowywał, mający chlubne świadectwa, poszukuje posady. Adres: **S. J.** poste restante **Wielkie Drogi.** (2235-1-3)

Gra na fortepianie oraz teorya muzyki według systemu Wandla (ułatwiającego).

Po wieloletnim pobycie za granicą, rozpoczynam znowu z dniem 1 października, kursa lekcyj tak prywatnych jakoteż zbiorowych, w osobno urządzonym na ten cel salonie.

Wpisy codziennie od godziny 11ej rano do godziny 3ej po południu. (2234-1-5)

S. J. Benda

w Krakowie, przy ul. Starowiślnej pod Nr. 8, II. piętro, naprzeciw pałacu barona Puszeta.

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (2237-1-28) nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

Magazyn ubiorów męskich Ferdynanda Kosiby

w Rynku głów. pod L. 23, na I. piętrze, nad księgarnią Gebethnera i Sp. otrzymawszy świeży transport towarów angielskich, francuskich i krajowych na sezon jesienny i zimowy, poleca się łaskawym względom Szanownych Panów. (2236-1-3)

Bieliznę damską i męską, Krawaty, Kołnierzyki, Mankiety

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2002-1-2)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

Ceny bardzo niskie.

Znany od 25 lat istniejący

BANK

poszukuje **zastępców** dla sprzedaży losów na częściowe spłaty.

Wysoka prowizya zapewniona.

Oferty w języku niemieckim pod: „Offerte sub B. F. 3947" przyjmują Haasenstein & Vogler w Wiedniu. (2258-1-10)

Antoni Kubelka w Gross-Wisternitz

pod Ołomuncem

ma tanio na sprzedaż

z drobiu:

Plymouth Rock, Wyandotts, Zwergkämpfer, srebrzyste Bantam, perlice, indyki;

z gołębi:

podgardlice, maltańskie, rzymskie, gołębie pawiki, indyanki, srokate, Gimperl, Bagdetten;

z psów:

dwa leonberskie, brunatną jamnicę, młodą suczkę owczarską; (2255)

ze świń:

prosiaki pełnej krwi Poland China.

Rzadka sposobność. Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy, jest do sprzedania kilkaset butelek **wina węgierskiego** w 8 gatunkach, po cenie bardzo nizkiej. Bliższej wiadomości udzieli kantor pod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4. (181-23-)

VICHY

Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józeta Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [820-14-20]



Skład fortepianów, pianin i harmonij B. Gabryelskiej

w Krakowie, Rynek, Krzysztofory.

Wynajem. Wynajem. Sprzedaż na raty. (2188-7-10)

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj. (877-9-)

Broszurkę illustr., zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się darmo i opłatnie.

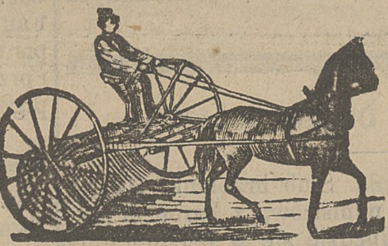
Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ul. Sebastyana 5.

Józefa Ekerowa

nanczycielka tańców

powróciła do Krakowa i mieszka przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 31, I. piętro.** Udziela jak dawniej wszelkich tańców salonowych, solowych i gimnastyki szwedzkiej w mieszkaniu własnem, po pensyonatach i domach prywatnych. (2227-4-10)

Rękawiczki niciane i jedwabne, paski gurtowe i skórkowe, krakowskie i góralskie, obszycia i wstążeczki na szyję, elastyka na podwiązki jedwabna i aksamitna, najlepsze i najtańsze u **Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1411-5-)



Młocarnie manheimskie i szwajcarskie, ręczne i do kieratu; także jedną młocarnię przewoźnią z przyrządem czyszczącym do kieratu lub lokomobili Cleytona i Shuttlewortha; — oraz inne maszyny i narzędzia gospodarcze sprzedaje po cenach bajecznie tanich (2050-4-5)

J. B. Prüwer

w PODGÓRZU przy Krakowie.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kilowych koszykach, opłatnie **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kilowych baryłkach, opłatnie **3 złr. 50 ct.** za nadesłaniem kwoty wysyła

2174-6-) **Georg Lehner, Vöslau.**

Proszę żądać cennik wyrobów

ozdób na choinkę gwiazdkową

firmy

KAROL W. PICHLER

w Wiedniu, (2190-3-11)

Fünfhaus, Schönbrunnerstr. 14.

Prywatnym nic się nie sprzedaje, tylko kupcom.

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1618-21-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1897-108)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w KRAKOWIE,

HANDEL PAPIERU, SKŁAD OBIĆ I INTROLIGATORNIA,

polecają

rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych,

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetkach i w paczkach,

PAPIER ROLOWY RYSUNKOWY BIAŁY I TONOWY NA METRY,

pióra, ołówki, kredki, bloki i pamiętniki.

Wielki wybór Albumów na fotografie.

KSIĘGI HANDLOWE, NOTESY, BILETY WIZYTOWE LITOGRAFOWANE I DRUKOWANE własnego nakładu. [1492 13-]

Regestra i druki gospodarcze rolnicze.

Andrychowskie Wyroby tkackie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1989 51-)

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA

I., Akademiestrasse Nr. 12.

Wpis na jednoroczny

kurs dla abituryentów

gimnazyalnych i szkół realnych na rok szkolny 1889/90 odbędzie się **1, 2 i 3 października** w kancelaryi dyrekcyi akademii. Kurs rozpoczyna się 3 października b. r. a kończy się dnia 15 lipca 1890 r. Należytość wpisu 3 złr., za kolegie **sto sześćdziesiąt złr.** płatne naprzód w półrocznych spłatach.

Do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza nadaje się każdy kandydat, który wykazać się może **świadectwem dojrzałości z gimnazyum** lub **szkoły realnej.** Nadzwyczajni słuchacze muszą mieć przynajmniej 17 lat i którzy szkoły średnie zupełnie ukończyli. Nadzwyczajni słuchacze będą tylko przypuszczeni, o ile miejsce zezwoli. Wpis tychże odbędzie się dnia 3 października.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można z programu za rok 1889, który nabyć można u portyera akademii.

Wiedeń, w sierpniu 1889 r. (1945-2-3)

Radca rządowy **Dr. R. Sonndorfer.**

dyrektor akademii.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH**les **FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [2143-40]

SPECYALNE FABRYKI dla (1933-6-12)

POMP wszelkiego rodzaju. **WAG** na każdy cel.

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i machin

W. GARVENS w Wiedniu, I., Wallfischgasse 14.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2159-38-104] **L. SPEISER.**

Przed naśladownictwem ochroniona wzorem i znakiem.

SÓL ŻOŁĄDKOWA

Juliusza Schaumanna,

aptekarza okręgowego w Stockerau,

w nieregularnem trawieniu i w chorobach żołądka od wielu lat uznany dyetetyczny środek.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach państwa austryacko-węgierskiego.

Cena 1 pudełka 75 cnt.

Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.

Główny skład: Landschaftliche Apotheke **Julius Schaumann in Stockerau.** (1194-19-24)

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni skutek.

32 odznaczeń między temi **12 dyplomów honor.** i **14 złotych medali.**



ZNAK FABRYCZNY.

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.** (1808 8-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mléka.

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 cnt.

Henryka Nestlé zgęszczone mléko,

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki** i składy apteczne **w Galicyi.**

Poszukuje się zaraz do pomocy w gospodarstwie

bezpłatnego praktykanta.

Zgłoszenia pod adresem: **Stanisław Fihauser, Brušnik poczta Ciężkowice.** (2219-2-6)

Dla szkół

MATERYAŁY I PRZYBORY DO NAUKI robót ręcznych

w najobszerniejszem zastosowaniu, również zaczęte robótki, poleca (2215-3-8)

Magazyn robót ręcznych PORĘBSKI & ZIMLER

w Krakowie, Rynek Nr. 8.

Zakład ogrodniczo-handlowy

JAKÓBA TENGLERA

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 52

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności świeży wybór prawdziwych doborowych **cebulek kwiatowych holender. z Haarlemu,** jako to:

Hyacynthus	od	15 cnt.	do	30	cnt.
Crocusy	„	3	„	4	„
Tulipany	„	5	„	8	„
Tacety				25	„
Jonquille	od	5 cnt.			

Przytem oznajmia, iż jest w posiadaniu wielkiego wyboru palm i innych roślin, bardzo dobrze utrzymujących się w pokojach i salonach, które oddaję po cenach umiarkowanych.

Oprócz tego ma do pozbycia większą ilość **Primula chinensis i Cineraria hybrida,** które po bardzo niskich cenach dla amatorów odstąpić może. (2180-4-6)

Wielmożnym Panom

Architektom, Budowniczym i Przedsiębiorcom

mam zaszczyt polecić mój, po kilkoletnim pobycie za krajem i zagranicą, nowo założony **zakład ślusarsko-mechaniczny** przy ulicy **Smoleńsk L. 9** w Krakowie.

Przyjmuję oprócz wszelkich robót ślusarskich, jako specyalista, **naprawy starych okuć do ksiąg, sprzętów i zbroi.**

Dla klasztorów, zakładów, administracyjnych budynków i gabinetów starożytności znaczny opust i za zapłatą według umowy, kwartalną, półroczną lub roczną.

Wielmożnym panom majstrom, potrzebującym wentylatorów, dostarczam takowe z ulepszeniem własnego pomysłu, również praktycznym jak przyrząd do zawias przezemnie w Krakowie zaprowadzony.

Architektoniczne motywa wszelkich stylów w żelazie wykonywam według danych rysunków.

Zamki wyrabiam według wzorów angielskich — **Nowość jakoteż i zamki bezpieczeństwa tak zwane zatrzaski Nowość.**

Na prowincyę podejmuję się również robót ślusarskich.

Oświadczam, że ręczę za sumienną pracę i uczciwą cenę. (2208-4 5)

Adam Staszczyk,

majster ślusarski.

Losy na miesięczne wypłaty sprzedaje po cenach umiarkowan. **Kantor pod firmą Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (1850-21-)

Kamienica

trzechpiętrowa, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dra Smolarskiego w Krakowie,** ul. Grodzka Nr. 39, I. piętro.

Pośrednicy wyłączeni. (2209-7-)

Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.

W tym tygodniu: (2024-20-)

Podróż król. angiel. geograficznego Towarzystwa do Kanady.

Bliższe szczegóły w plakatach.

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith w Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [2106 7-]

Smaczne owoce stołowe.

Ananasowe melony (szczególność) do połowy października, koszyk 9 funt. wagi, 3—5 szt **tylko 1 złr. 20 ct.** = 2 marki. (2173-3-)

Winogrona stołowe,

Chasselas-Croquant, Chasselas-Rouge, Muscat-Lunel, Muscat d'Alexandrine i t. d. od połowy sierpnia do połowy października, koszyk 9 funt. wagi **2 złr. 40 ct.** = 4 marki. Przesyłka pocztą **opłatnie.** Adres: Herrschaftl. Gärtnerei **G. v. Rohonczy** in Török-Becse (Ungarn).

Życzący poznać gruntownie

język francuski w sposób nader łatwy i praktyczny, oraz **język rosyjski** — raczy się zgłosić do nauczyciela *Jana Czarnowskiego,* ulica Floryańska Nr. 19, w restauracyi p. *Rzewuskiego.* (2207-5-6)

Futro niedźwiedzie, fortepian Schweighofera

do sprzedania przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 6, na drugiem piętrze. (2233-2 3)

Potrzebny jest praktykant

do cukierni Zygmunta Majewskiego w Nowym Sączu. (2224-3-3)

Kamienica

dwupiętrowa, przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 32, jest każdego czasu do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w tym samym domu zamieszkały. (2186-2-3)

Winogron

kuracyjnych

vöslauskich, badeńskich i węgierskich oraz różnych owoców południowych — otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca

HANDEL WIN I ŁAKOCI

Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (2198-5-6)

OGŁOSZENIE.

Zamianowany przez c. k. Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego delegatem na powiat Wielicki do przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacyi i udzielenia pozwoleń na wyłączny wyszynk trunków propinacyjnych — zawiadamiam niniejszem wszystkich interesowanych, iż z dniem dzisiejszym rozpoczynam poruczoną mi czynność w lokalu Rady powiatowej w Wieliczce.

Zgłoszenia o licencye i dzierżawy przyjmować będę codziennie w godzinach przedpołudniowych tylko po dzień 25ty września b. r., po czem odnośne wnioski prześlę c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. (2220-2-3)

Wieliczka, 11 września 1889 r.

Maryan Dydyński.

W ogrodach zamkowych w Łańcucie

znajdują się na sprzedaż w kilkunastu wyborowych odmianach **wysadki truskawek i poziomek.** — Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.

(2095-6-6) **Zarząd Ogrodów.**

Stajnia zarodowa bydła

rasy fryzyjsko-holenderskiej

w Bierzanowie, poczta Bierzanów pod Krakowem, odznaczona na ostatniej wystawie krakowskiej w r. 1887 **najwyższą nagrodą dyplomem honorowym,** sprzedaje **12 jałówek do chowu,** pojedynczo lub razem. (2212-2-4)

Folwark do sprzedania pod dogodnemi warunkami przy stacyi kolei żelaznej.

Rozległość 73 morgów, w tem 50 morgów łąk reszta orny grunt. Osobny korpus tabularny, młyn murowany o 2 kamieniach, dwór murowany o 5 pokojach, zabudowania gospodarcze wystarczające, karczma duża murowana. Cena 25.800 złr. Majątek ten daje suchemi dochodami i zbiorem siana około 6%, 4 mile od Lwowa. Blizsze szczegóły udzieloné będą pod adres: **Wojakowski poste restante Żółkiew.** (2111 6-6)

Winogrona

kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 40 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2137-6-6)

Antoni Riess,

w Baden pod Wiedniem.

Z 200—300 złr. w. a.

lokacyą w gotówce

może sobie każdy bez wielkiego trudu **zapewnić roczny dochód od 1000 do 1800 złr.** Na opłatne zapytania z dołączeniem marki listowej odpowiada w niemieckim języku **Józef Blaschon, Planina,** Südbahn, Krain. (1766 3-3)

Winogrona lecznicze

Vöslauskie i Badeńskie, najszlachetniejszy gatunek, bardzo słodkie, 5-kilowy koszyk po 2 złr. rozsyła za zaliczką (1942-11-24)

E. Handl w Wiedniu,

I., Naglerstrasse 16.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*